Chybiony strzał 3

Christa

Część 3

pobrano z chomikuj.pl/franek998

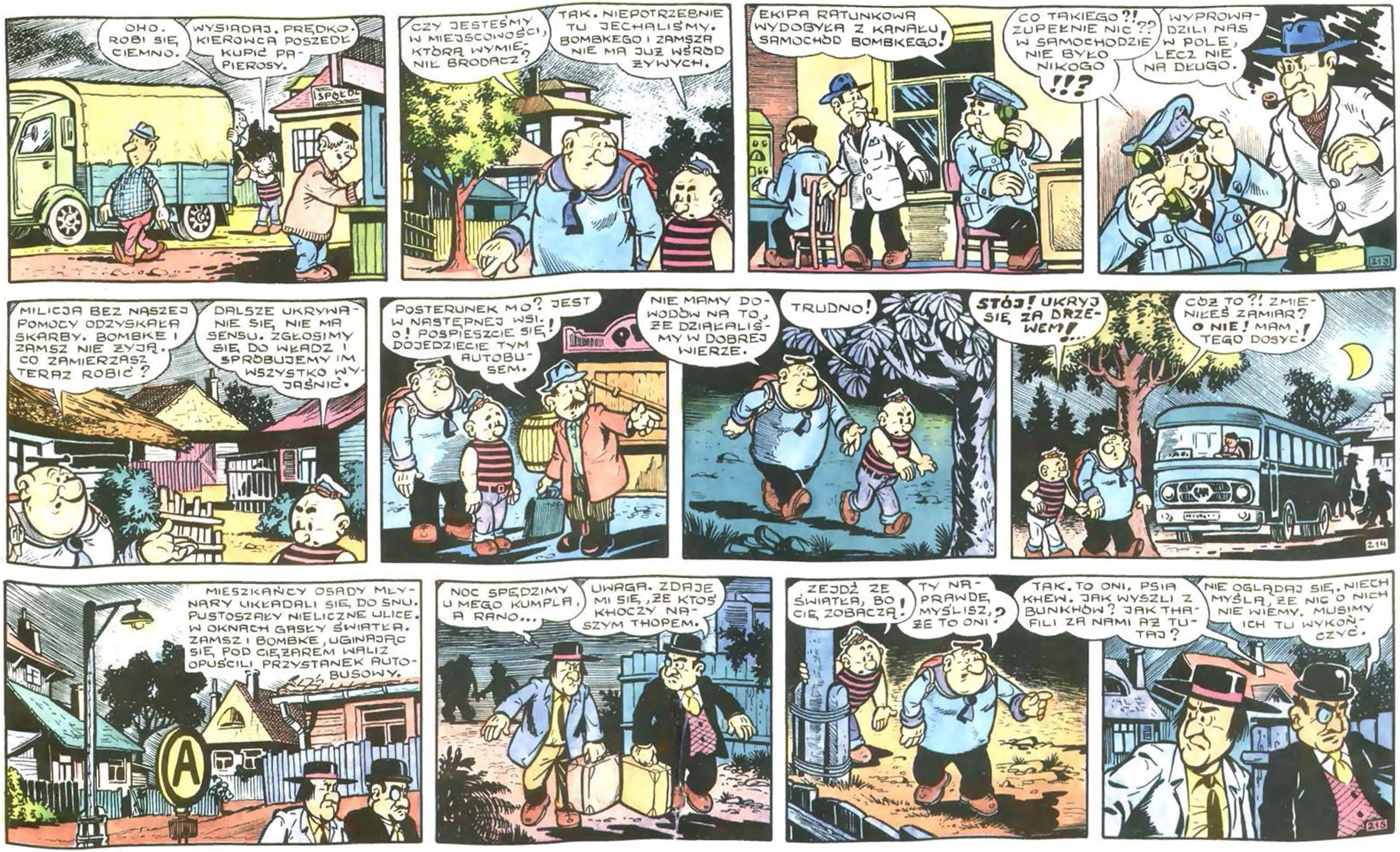
OHO. ROBI SIĘ CIEMNO.
WYSIADAJ, PRĘDKO. KIEROWCA POSZEDŁ KUPIĆ PAPIEROSY.
CZY JESTEŚMY W MIEJSCOWOŚCI, KTÓRĄ WYMIENIŁ BRODACZ?
TAK. NIEPOTRZEBNIE TU JECHALIŚMY. BOMBKEGO I ZAMSZA NIE MA JUŻ WŚRÓD ŻYWYCH.
EKIPA RATUNKOWA WYDOBYŁA Z KANAŁU SAMOCHÓD BOMBKEGO!
CO TAKIEGO?! ZUPEŁNIE NIC?? W SAMOCHODZIE NIE BYŁO NIKOGO !!?
WYPROWADZILI NAS W POLE, LECZ NIE NA DŁUGO.
213
MILICJA BEZ NASZEJ POMOCY ODZYSKAŁA SKARBY. BOMBKE I ZAMSZ NIE ŻYJĄ. CO ZAMIERZASZ TERAZ ROBIĆ?
DALSZE UKRYWANIE SIĘ NIE MA SENSU. ZGŁOSIMY SIĘ DO WŁADZ I SPRÓBUJEMY IM WSZYSTKO WYJAŚNIĆ.
POSTERUNEK MO? JEST W NASTĘPNEJ WSI. O! POSPIESZCIE SIĘ! DOJEDZIECIE TYM AUTOBUSEM.
NIE MAMY DOWODÓW NA TO, ŻE DZIAŁALIŚMY W DOBREJ WIERZE.
TRUDNO!
STÓJ! UKRYJ SIĘ ZA DRZEWEM!...
CÓŻ TO?! ZMIENIŁEŚ ZAMIAR? O NIE! MAM TEGO DOSYĆ!
214
MIESZKAŃCY OSADY MŁYNARY UKŁADALI SIĘ DO SNU. PUSTOSZAŁY NIELICZNE ULICE. W OKNACH GASŁY ŚWIATŁA. ZAMSZ I BOMBKE, UGINAJĄC SIĘ POD CIĘŻAREM WALIZ OPUŚCILI PRZYSTANEK AUTOBUSOWY.
A
NOC SPĘDZIMY U MEGO KUMPLA, A RANO...
UWAGA. ZDAJE MI SIĘ, ŻE KTOŚ KROCZY NASZYM TROPEM.
ZEJDŹ ZE ŚWIATŁA, BO CIĘ ZOBACZĄ!
TY NAPRAWDĘ MYŚLISZ, ŻE TO ONI?
TAK. TO ONI. PSIA KREW. JAK WYSZLI Z BUNKRÓW? JAK TRAFILI ZA NAMI AŻ TUTAJ?
NIE OGLĄDAJ SIĘ. NIECH MYŚLĄ, ŻE NIC O NICH NIE WIEMY. MUSIMY ICH TU WYKOŃCZYĆ.
215

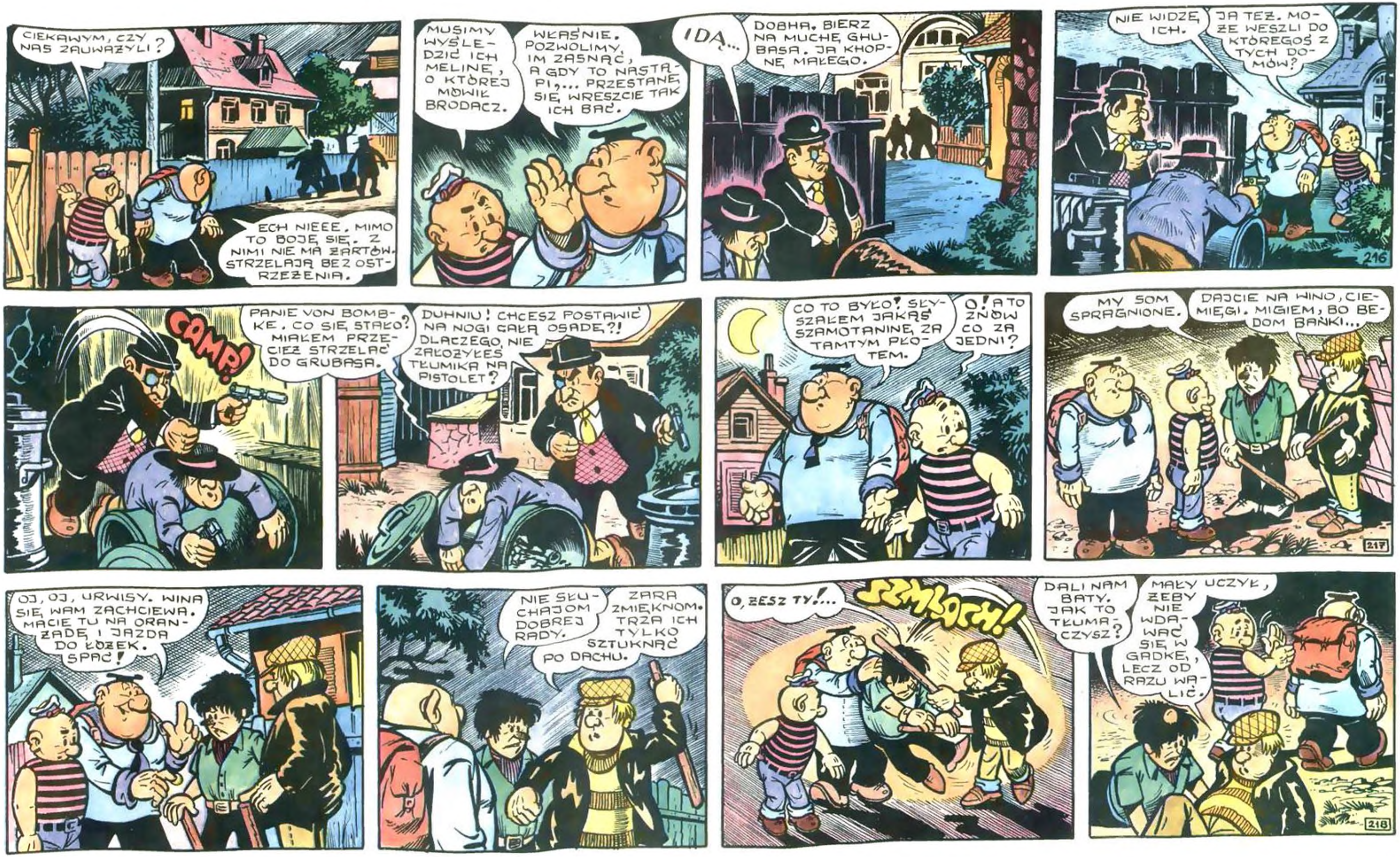
CIEKAWYM, CZY NAS ZAUWAŻYLI?
ECH NIEEE. MIMO TO BOJĘ SIĘ. Z NIMI NIE MA ŻARTÓW. STRZELAJĄ BEZ OSTRZEŻENIA.
MUSIMY WYŚLEDZIĆ ICH MELINĘ, O KTÓREJ MÓWIŁ BRODACZ.
WŁAŚNIE. POZWOLIMY IM ZASNĄĆ, A GDY TO NASTĄPI,... PRZESTANĘ SIĘ WRESZCIE TAK ICH BAĆ.
IDĄ...
DOBRA. BIERZ NA MUCHĘ GRUBASA. JA KOPNĘ MAŁEGO.
NIE WIDZĘ ICH.
JA TEŻ. MOŻE WESZLI DO KTÓREGOŚ Z TYCH DOMÓW?
216
CAMP!
PANIE VON BOMBKE. CO SIĘ STAŁO? MIAŁEM PRZECIEŻ STRZELAĆ DO GRUBASA.
DURNIU! CHCESZ POSTAWIĆ NA NOGI CAŁĄ OSADĘ?! DLACZEGO NIE ZAŁOŻYŁEŚ TŁUMIKA NA PISTOLET?
CO TO BYŁO? SŁYSZAŁEM JAKĄŚ SZAMOTANINĘ ZA TAMTYM PŁOTEM.
O! A TO ZNÓW CO ZA JEDNI?
MY SOM SPRAGNIONE.
DAJCIE NA WINO, CIEMIĘGI. MIGIEM, BO BEDOM BAŃKI...
217
OJ, OJ, URWISY. WINA SIĘ WAM ZACHCIEWA. MACIE TU NA ORANŻADĘ I JAZDA DO ŁÓŻEK. SPAĆ!
NIE SŁUCHAJOM DOBREJ RADY.
ZARA ZMIĘKNOM. TRZA ICH TYLKO SZTUKNĄĆ PO DACHU.
O, ŻESZ TY!...
SZMLACH!
DALI NAM BATY. JAK TO TŁUMACZYSZ?
MAŁY UCZYŁ, ŻEBY NIE WDAWAĆ SIĘ W GADKĘ, LECZ OD RAZU WALIĆ.
218

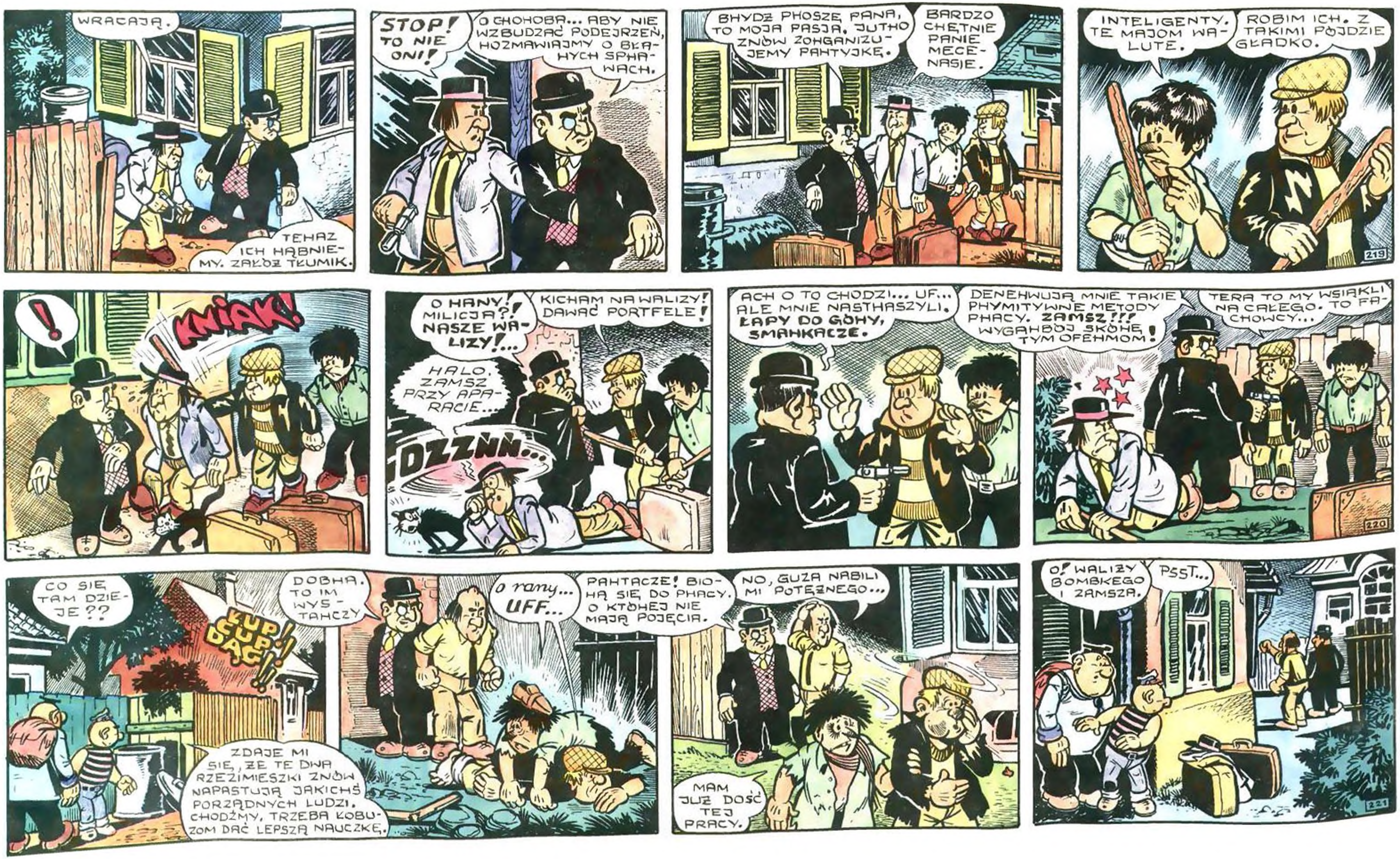
WRACAJĄ.
TEHAZ ICH HĄBNIEMY. ZAŁÓŻ TŁUMIK.
STOP! TO NIE ONI!
O CHOHOBA... ABY NIE WZBUDZAĆ PODEJRZEŃ, HOZMAWIAJMY O BŁAHYCH SPHAWACH.
BHYDŹ PHOSZĘ PANA, TO MOJA PASJA. JUTHO ZNÓW ZOHGANIZUJEMY PAHTYJKĘ.
BARDZO CHĘTNIE PANIE MECENASIE.
INTELIGENTY. TE MAJOM WALUTĘ.
ROBIM ICH. Z TAKIMI PÓJDZIE GŁADKO.
219
!
KNIAK!
O HANY! MILICJA?! NASZE WALIZY!...
KICHAM NA WALIZY! DAWAĆ PORTFELE!
HALO, ZAMSZ PRZY APARACIE...
DZZŃŃ...
ACH O TO CHODZI... UF... ALE MNIE NASTHASZYLI. ŁAPY DO GÓHY, SMAHKACZE.
DENEHWUJĄ MNIE TAKIE PHYMITYWNE METODY PHACY. ZAMSZ!!! WYGAHBUJ SKÓHĘ TYM OFEHMOM!
TERA TO MY WSIAKLI NA CAŁEGO. TO FACHOWCY...
220
CO SIĘ TAM DZIEJE??
KUP CUP DĄC!!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE TE DWA RZEZIMIESZKI ZNÓW NAPASTUJĄ JAKICHŚ PORZĄDNYCH LUDZI. CHODŹMY, TRZEBA KOBUZOM DAĆ LEPSZĄ NAUCZKĘ.
DOBHA, TO IM WYSTAHCZY.
o rany... UFF...
PAHTACZE! BIOHĄ SIĘ DO PHACY, O KTÓHEJ NIE MAJĄ POJĘCIA.
NO, GUZA NABILI MI POTĘŻNEGO...
MAM JUŻ DOŚĆ TEJ PRACY.
O! WALIZY BOMBKEGO I ZAMSZA.
PSST...
221

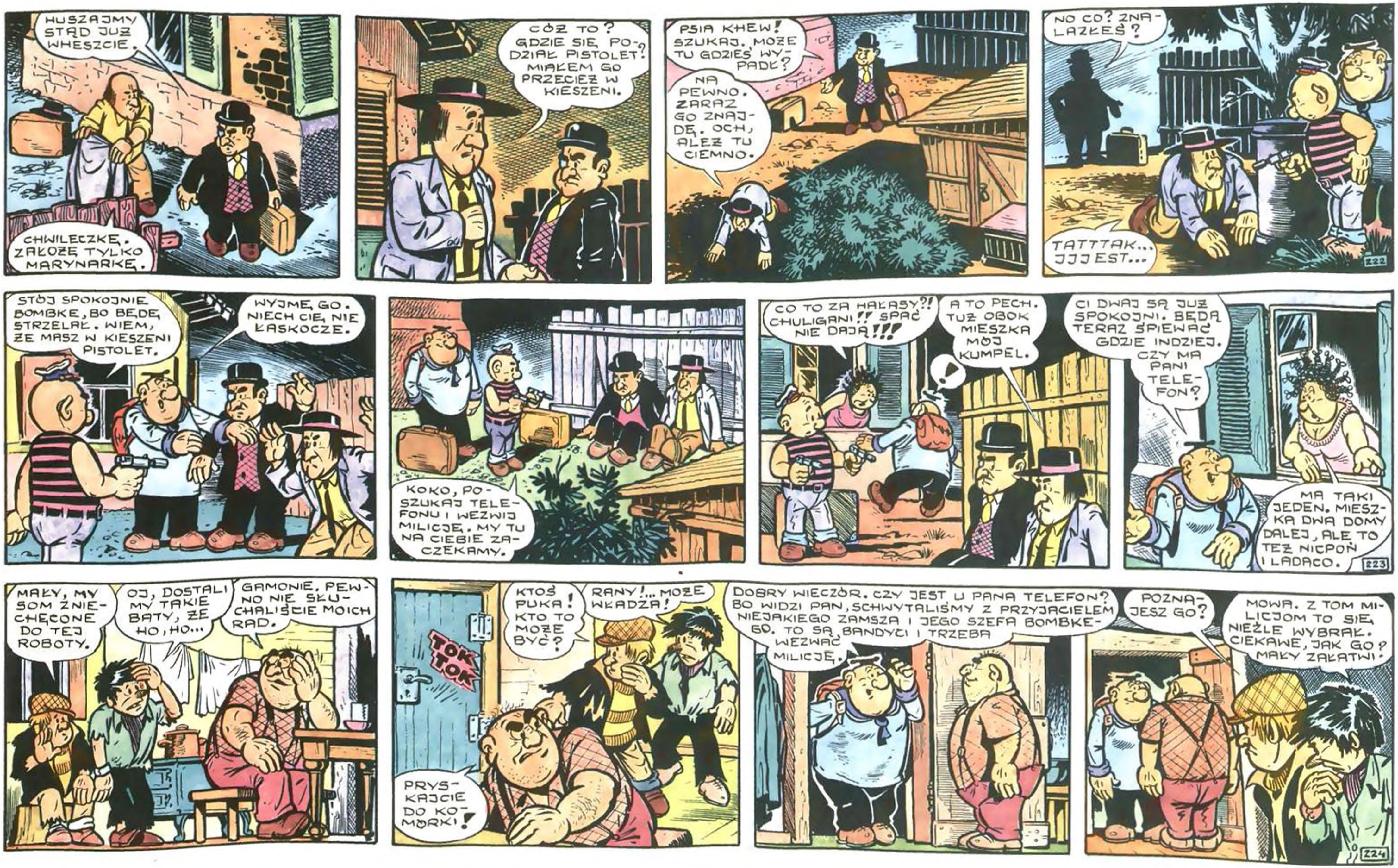
RUSZAJMY STĄD JUŻ WRESZCIE.
CHWILECZKĘ. ZAŁOŻĘ TYLKO MARYNARKĘ.
CÓŻ TO? GDZIE SIĘ PODZIAŁ PISTOLET? MIAŁEM GO PRZECIEŻ W KIESZENI.
PSIA KREW! SZUKAJ. MOŻE TU GDZIEŚ WYPADŁ?
NA PEWNO. ZARAZ GO ZNAJDĘ. OCH, ALEŻ TU CIEMNO.
NO CO? ZNALAZŁEŚ?
TATTTAK... JJJEST...
222
STÓJ SPOKOJNIE BOMBKE, BO BĘDĘ STRZELAŁ. WIEM, ŻE MASZ W KIESZENI PISTOLET.
WYJMĘ GO. NIECH CIĘ NIE ŁASKOCZE.
KOKO, POSZUKAJ TELEFONU I WEZWIJ MILICJĘ. MY TU NA CIEBIE ZACZEKAMY.
CO TO ZA HAŁASY?! CHULIGANI!! SPAĆ NIE DAJĄ!!!
A TO PECH. TUŻ OBOK MIESZKA MÓJ KUMPEL.
!
CI DWAJ SĄ JUŻ SPOKOJNI. BĘDĄ TERAZ ŚPIEWAĆ GDZIE INDZIEJ. CZY MA PANI TELEFON?
MA TAKI JEDEN. MIESZKA DWA DOMY DALEJ, ALE TO TEŻ NICPOŃ I LADACO.
223
MAŁY, MY SOM ZNIECHĘCONE DO TEJ ROBOTY.
OJ, DOSTALI MY TAKIE BATY, ŻE HO, HO...
GAMONIE. PEWNO NIE SŁUCHALIŚCIE MOICH RAD.
TOK TOK
KTOŚ PUKA! KTO TO MOŻE BYĆ?
RANY!... MOŻE WŁADZA!
PRYSKAJCIE DO KOMÓRKI!
DOBRY WIECZÓR. CZY JEST U PANA TELEFON? BO WIDZI PAN, SCHWYTALIŚMY Z PRZYJACIELEM NIEJAKIEGO ZAMSZA I JEGO SZEFA BOMBKEGO. TO SĄ BANDYCI I TRZEBA WEZWAĆ MILICJĘ.
POZNAJESZ GO?
MOWA. Z TOM MILICJOM TO SIĘ NIEŹLE WYBRAŁ. CIEKAWE, JAK GO MAŁY ZAŁATWI.
224

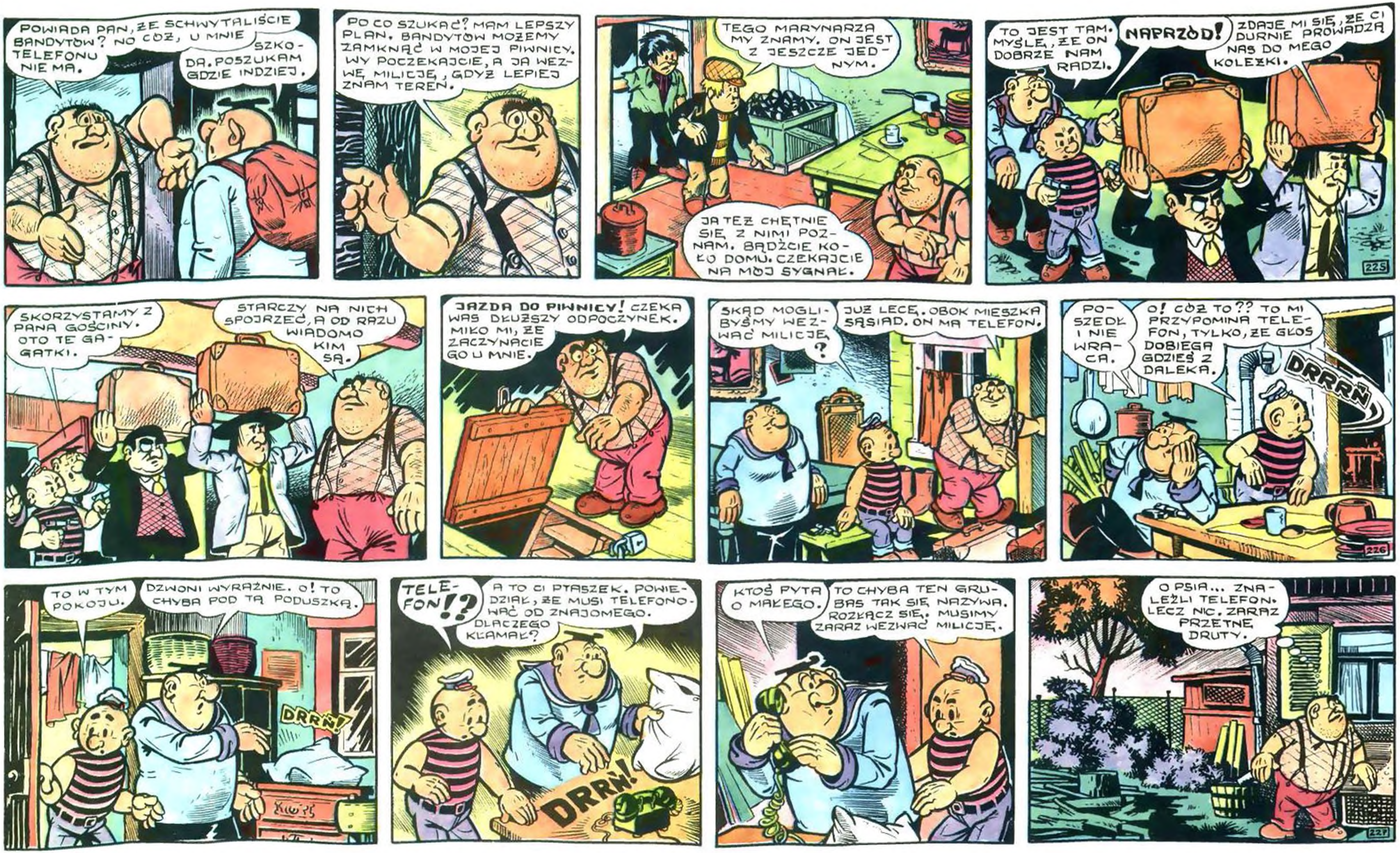
POWIADA PAN, ŻE SCHWYTALIŚCIE BANDYTÓW? NO CÓŻ, U MNIE TELEFONU NIE MA.
SZKODA. POSZUKAM GDZIE INDZIEJ.
PO CO SZUKAĆ? MAM LEPSZY PLAN. BANDYTÓW MOŻEMY ZAMKNĄĆ W MOJEJ PIWNICY. WY POCZEKAJCIE, A JA WEZWĘ MILICJĘ, GDYŻ LEPIEJ ZNAM TEREN.
TEGO MARYNARZA MY ZNAMY. ON JEST Z JESZCZE JEDNYM.
JA TEŻ CHĘTNIE SIĘ Z NIMI POZNAM. BĄDŹCIE KOŁO DOMU. CZEKAJCIE NA MÓJ SYGNAŁ.
TO JEST TAM. MYŚLĘ, ŻE ON DOBRZE NAM RADZI.
NAPRZÓD!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE CI DURNIE PROWADZĄ NAS DO MEGO KOLEŻKI.
225
SKORZYSTAMY Z PANA GOŚCINY. OTO TE GAGATKI.
STARCZY NA NICH SPOJRZEĆ, A OD RAZU WIADOMO KIM SĄ.
JAZDA DO PIWNICY! CZEKA WAS DŁUŻSZY ODPOCZYNEK. MIŁO MI, ŻE ZACZYNACIE GO U MNIE.
SKĄD MOGLIBYŚMY WEZWAĆ MILICJĘ?
JUŻ LECĘ. OBOK MIESZKA SĄSIAD. ON MA TELEFON.
POSZEDŁ I NIE WRACA.
O! CÓŻ TO?? TO MI PRZYPOMINA TELEFON, TYLKO, ŻE GŁOS DOBIEGA GDZIEŚ Z DALEKA.
DRRRŃ
226
TO W TYM POKOJU.
DZWONI WYRAŹNIE. O! TO CHYBA POD TĄ PODUSZKĄ.
DRRŃ!
TELEFON!?
A TO CI PTASZEK. POWIEDZIAŁ, ŻE MUSI TELEFONOWAĆ OD ZNAJOMEGO.
DLACZEGO KŁAMAŁ?
DRRŃ!
KTOŚ PYTA O MAŁEGO.
TO CHYBA TEN GRUBAS TAK SIĘ NAZYWA. ROZŁĄCZ SIĘ. MUSIMY ZARAZ WEZWAĆ MILICJĘ.
O PSIA... ZNALEŹLI TELEFON. LECZ NIC. ZARAZ PRZETNĘ DRUTY.
227

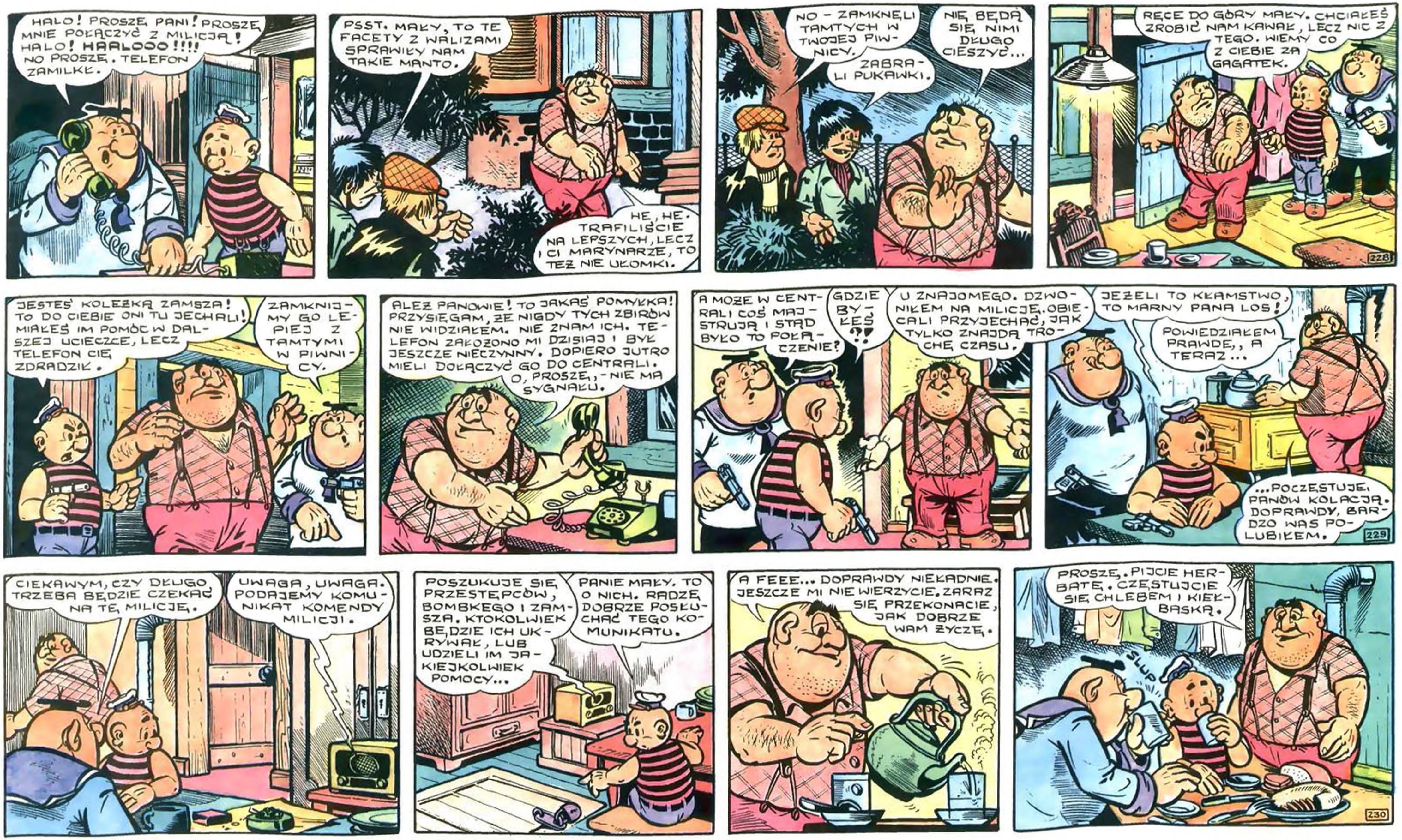
HALO! PROSZĘ PANI! PROSZĘ MNIE POŁĄCZYĆ Z MILICJĄ! HALO! HAALOOO!!!! NO PROSZĘ. TELEFON ZAMILKŁ.
PSST. MAŁY, TO TE FACETY Z WALIZAMI SPRAWIŁY NAM TAKIE MANTO.
HE, HE. TRAFILIŚCIE NA LEPSZYCH, LECZ I CI MARYNARZE, TO TEŻ NIE UŁOMKI.
NO - ZAMKNĘLI TAMTYCH W TWOJEJ PIWNICY.
ZABRALI PUKAWKI.
NIE BĘDĄ SIĘ NIMI DŁUGO CIESZYĆ...
RĘCE DO GÓRY MAŁY. CHCIAŁEŚ ZROBIĆ NAM KANAŁ, LECZ NIC Z TEGO. WIEMY CO Z CIEBIE ZA GAGATEK.
228
JESTEŚ KOLEŻKĄ ZAMSZA! TO DO CIEBIE ONI TU JECHALI! MIAŁEŚ IM POMÓC W DALSZEJ UCIECZCE, LECZ TELEFON CIĘ ZDRADZIŁ.
ZAMKNIJMY GO LEPIEJ Z TAMTYMI W PIWNICY.
ALEŻ PANOWIE! TO JAKAŚ POMYŁKA! PRZYSIĘGAM, ŻE NIGDY TYCH ZBIRÓW NIE WIDZIAŁEM. NIE ZNAM ICH. TELEFON ZAŁOŻONO MI DZISIAJ I BYŁ JESZCZE NIECZYNNY. DOPIERO JUTRO MIELI DOŁĄCZYĆ GO DO CENTRALI. O, PROSZĘ, - NIE MA SYGNAŁU.
A MOŻE W CENTRALI COŚ MAJSTRUJĄ I STĄD BYŁO TO POŁĄCZENIE?
GDZIE BYŁEŚ?!
U ZNAJOMEGO. DZWONIŁEM NA MILICJĘ. OBIECALI PRZYJECHAĆ, JAK TYLKO ZNAJDĄ TROCHĘ CZASU.
JEŻELI TO KŁAMSTWO, TO MARNY PANA LOS!
POWIEDZIAŁEM PRAWDĘ, A TERAZ...
...POCZĘSTUJĘ PANÓW KOLACJĄ. DOPRAWDY, BARDZO WAS POLUBIŁEM.
229
CIEKAWYM, CZY DŁUGO TRZEBA BĘDZIE CZEKAĆ NA TĘ MILICJĘ.
UWAGA, UWAGA. PODAJEMY KOMUNIKAT KOMENDY MILICJI.
POSZUKUJE SIĘ PRZESTĘPCÓW, BOMBKEGO I ZAMSZA. KTOKOLWIEK BĘDZIE ICH UKRYWAŁ, LUB UDZIELI IM JAKIEJKOLWIEK POMOCY...
PANIE MAŁY. TO O NICH. RADZĘ DOBRZE POSŁUCHAĆ TEGO KOMUNIKATU.
A FEEE... DOPRAWDY NIEŁADNIE. JESZCZE MI NIE WIERZYCIE. ZARAZ SIĘ PRZEKONACIE, JAK DOBRZE WAM ŻYCZĘ.
PROSZĘ. PIJCIE HERBATĘ. CZĘSTUJCIE SIĘ CHLEBEM I KIEŁBASKĄ.
SLUP
230

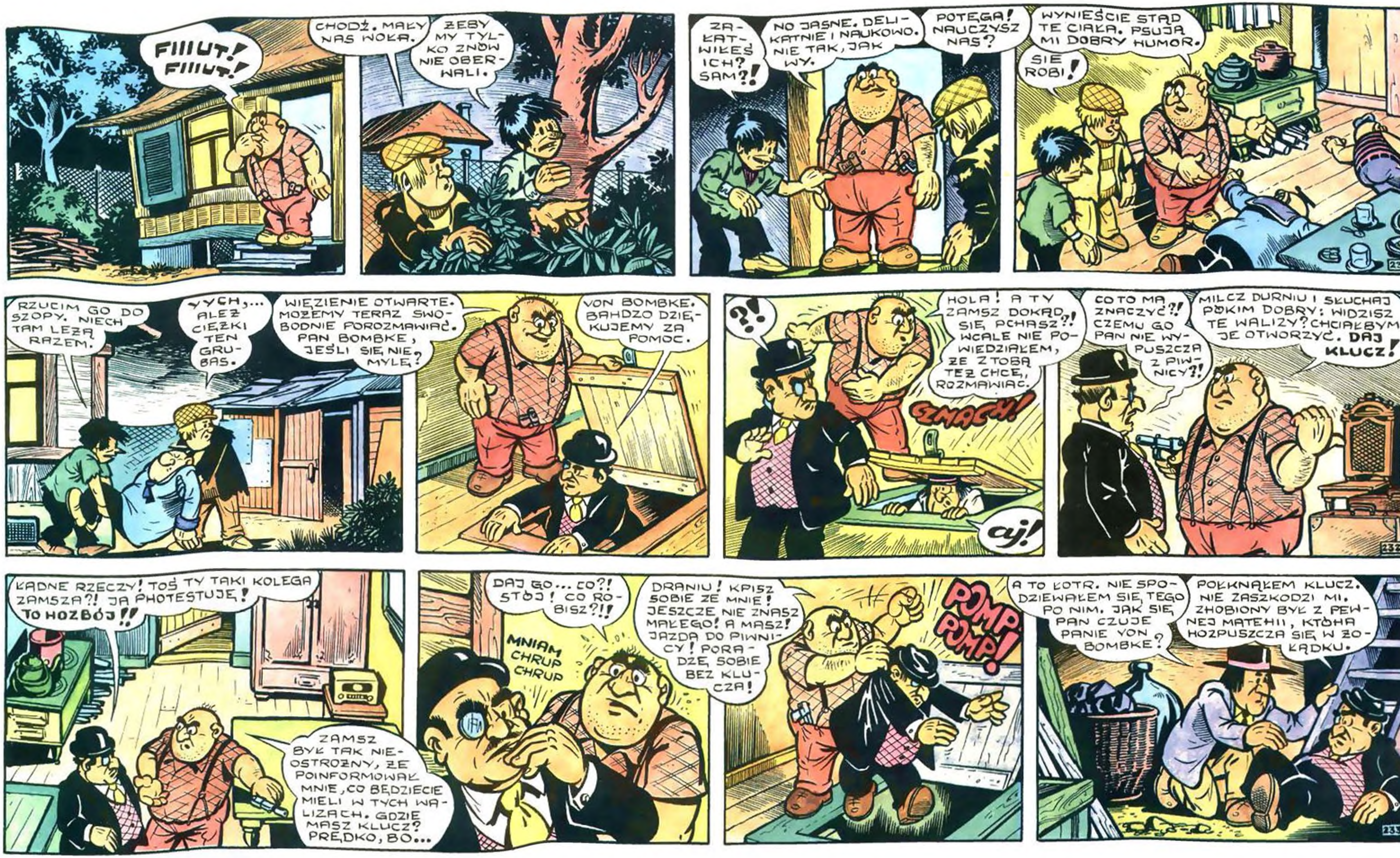
FIIIUT! FIIIUT!
CHODŹ. MAŁY NAS WOŁA.
ŻEBY MY TYLKO ZNÓW NIE OBERWALI.
ZAŁATWIŁEŚ ICH? SAM?!
NO JASNE. DELIKATNIE I NAUKOWO. NIE TAK, JAK WY.
POTĘGA! NAUCZYSZ NAS?
WYNIEŚCIE STĄD TE CIAŁA. PSUJĄ MI DOBRY HUMOR.
SIĘ ROBI!
231
RZUCIM GO DO SZOPY. NIECH TAM LEŻĄ RAZEM.
YYCH,... ALEŻ CIĘŻKI TEN GRUBAS.
WIĘZIENIE OTWARTE. MOŻEMY TERAZ SWOBODNIE POROZMAWIAĆ. PAN BOMBKE, JEŚLI SIĘ NIE MYLĘ?
VON BOMBKE. BAHDZO DZIĘKUJEMY ZA POMOC.
?!
HOLA! A TY ZAMSZ DOKĄD SIĘ PCHASZ?! WCALE NIE POWIEDZIAŁEM, ŻE Z TOBĄ TEŻ CHCĘ ROZMAWIAĆ.
SZMACH!
aj!
CO TO MA ZNACZYĆ?! CZEMU GO PAN NIE WYPUSZCZA Z PIWNICY?!
MILCZ DURNIU I SŁUCHAJ PÓKIM DOBRY: WIDZISZ TE WALIZY? CHCIAŁBYM JE OTWORZYĆ. DAJ KLUCZ!
232
ŁADNE RZECZY! TOŚ TY TAKI KOLEGA ZAMSZA?! JA PHOTESTUJĘ! TO HOZBÓJ!!
ZAMSZ BYŁ TAK NIEOSTROŻNY, ŻE POINFORMOWAŁ MNIE, CO BĘDZIECIE MIELI W TYCH WALIZACH. GDZIE MASZ KLUCZ? PRĘDKO, BO...
DAJ GO... CO?! STÓJ! CO ROBISZ?!!
MNIAM CHRUP CHRUP
DRANIU! KPISZ SOBIE ZE MNIE! JESZCZE NIE ZNASZ MAŁEGO! A MASZ! JAZDA DO PIWNICY! PORADZĘ SOBIE BEZ KLUCZA!
POMP POMP!
A TO ŁOTR. NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ TEGO PO NIM. JAK SIĘ PAN CZUJE PANIE VON BOMBKE?
POŁKNĄŁEM KLUCZ. NIE ZASZKODZI MI. ZHOBIONY BYŁ Z PEWNEJ MATEHII, KTÓHA HOZPUSZCZA SIĘ W ŻOŁĄDKU.
233

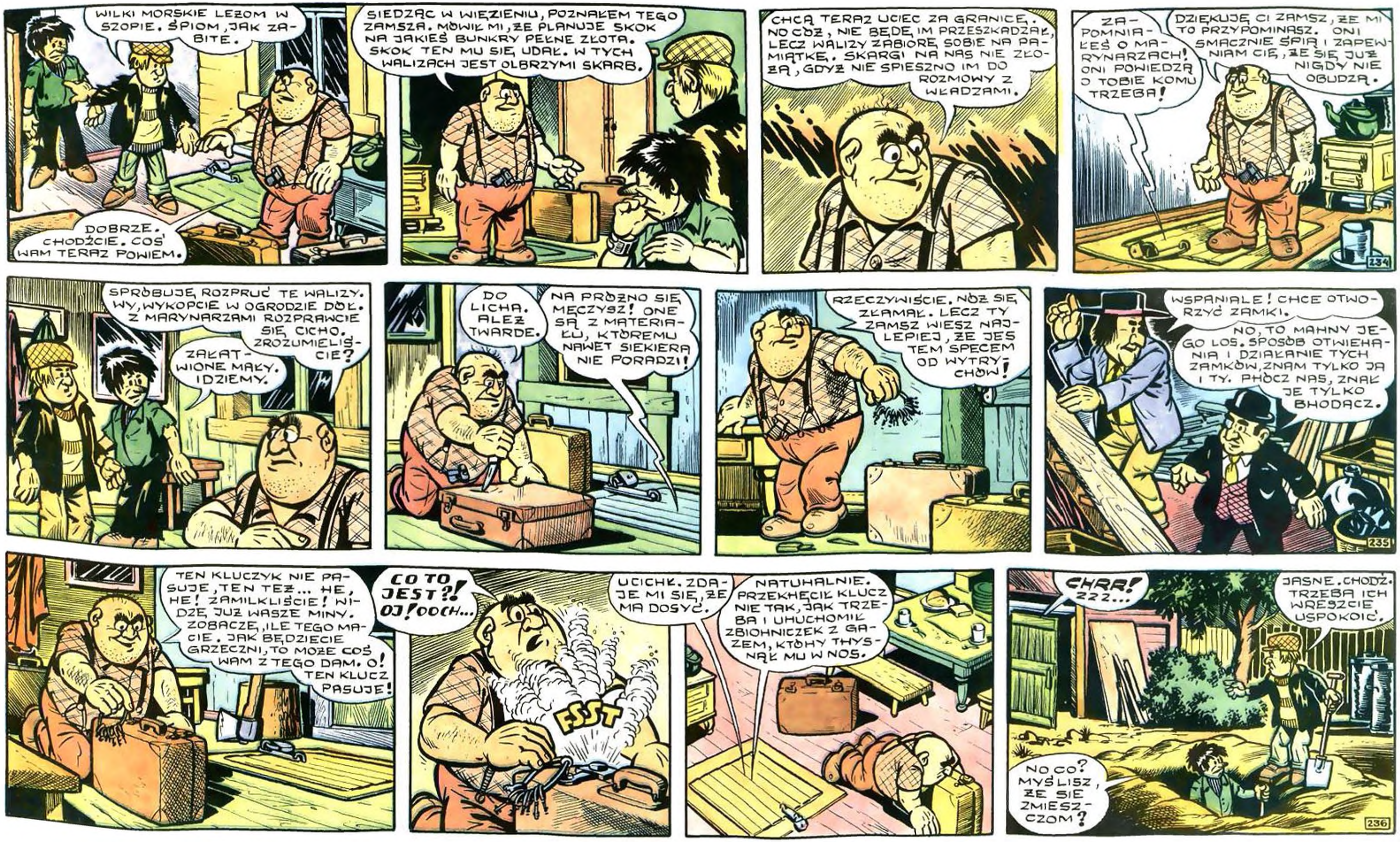
WILKI MORSKIE LEŻOM W SZOPIE. ŚPIOM, JAK ZABITE.
DOBRZE. CHODŹCIE. COŚ WAM TERAZ POWIEM.
SIEDZĄC W WIĘZIENIU, POZNAŁEM TEGO ZAMSZA. MÓWIŁ MI, ŻE PLANUJE SKOK NA JAKIEŚ BUNKRY PEŁNE ZŁOTA. SKOK TEN MU SIĘ UDAŁ. W TYCH WALIZACH JEST OLBRZYMI SKARB.
CHCĄ TERAZ UCIEC ZA GRANICĘ. NO CÓŻ, NIE BĘDĘ IM PRZESZKADZAŁ, LECZ WALIZY ZABIORĘ SOBIE NA PAMIĄTKĘ. SKARGI NA NAS NIE ZŁOŻĄ, GDYŻ NIE SPIESZNO IM DO ROZMOWY Z WŁADZAMI.
ZAPOMNIAŁEŚ O MARYNARZACH! ONI POWIEDZĄ O TOBIE KOMU TRZEBA!
DZIĘKUJĘ CI ZAMSZ, ŻE MI TO PRZYPOMINASZ. ONI SMACZNIE ŚPIĄ I ZAPEWNIAM CIĘ, ŻE SIĘ JUŻ NIGDY NIE OBUDZĄ.
234
SPRÓBUJĘ ROZPRUĆ TE WALIZY. WY, WYKOPCIE W OGRODZIE DÓŁ. Z MARYNARZAMI ROZPRAWCIE SIĘ CICHO. ZROZUMIELIŚCIE?
ZAŁATWIONE MAŁY. IDZIEMY.
DO LICHA. ALEŻ TWARDE.
NA PRÓŻNO SIĘ MĘCZYSZ! ONE SĄ Z MATERIAŁU, KTÓREMU NAWET SIEKIERA NIE PORADZI!
RZECZYWIŚCIE. NÓŻ SIĘ ZŁAMAŁ. LECZ TY ZAMSZ WIESZ NAJLEPIEJ, ŻE JESTEM SPECEM OD WYTRYCHÓW!
WSPANIALE! CHCE OTWORZYĆ ZAMKI.
NO, TO MAHNY JEGO LOS. SPOSÓB OTWIEHANIA I DZIAŁANIE TYCH ZAMKÓW, ZNAM TYLKO JA I TY. PHÓCZ NAS, ZNAK JE TYLKO BHODACZ.
235
TEN KLUCZYK NIE PASUJE, TEN TEŻ... HE, HE! ZAMILKLIŚCIE! WIDZĘ JUŻ WASZE MINY. ZOBACZĘ, ILE TEGO MACIE. JAK BĘDZIECIE GRZECZNI, TO MOŻE COŚ WAM Z TEGO DAM. O! TEN KLUCZ PASUJE!
CO TO JEST?! OJ! OOCH...
FSST
UCICHŁ. ZDAJE MI SIĘ, ŻE MA DOSYĆ.
NATUHALNIE. PRZEKHĘCIŁ KLUCZ NIE TAK, JAK TRZEBA I UHUCHOMIŁ ZBIOHNICZEK Z GAZEM, KTÓHY THYSNĄŁ MU W NOS.
CHRR! ZZZ...
JASNE. CHODŹ. TRZEBA ICH WRESZCIE USPOKOIĆ.
NO CO? MYŚLISZ, ŻE SIĘ ZMIESZCZOM?
236

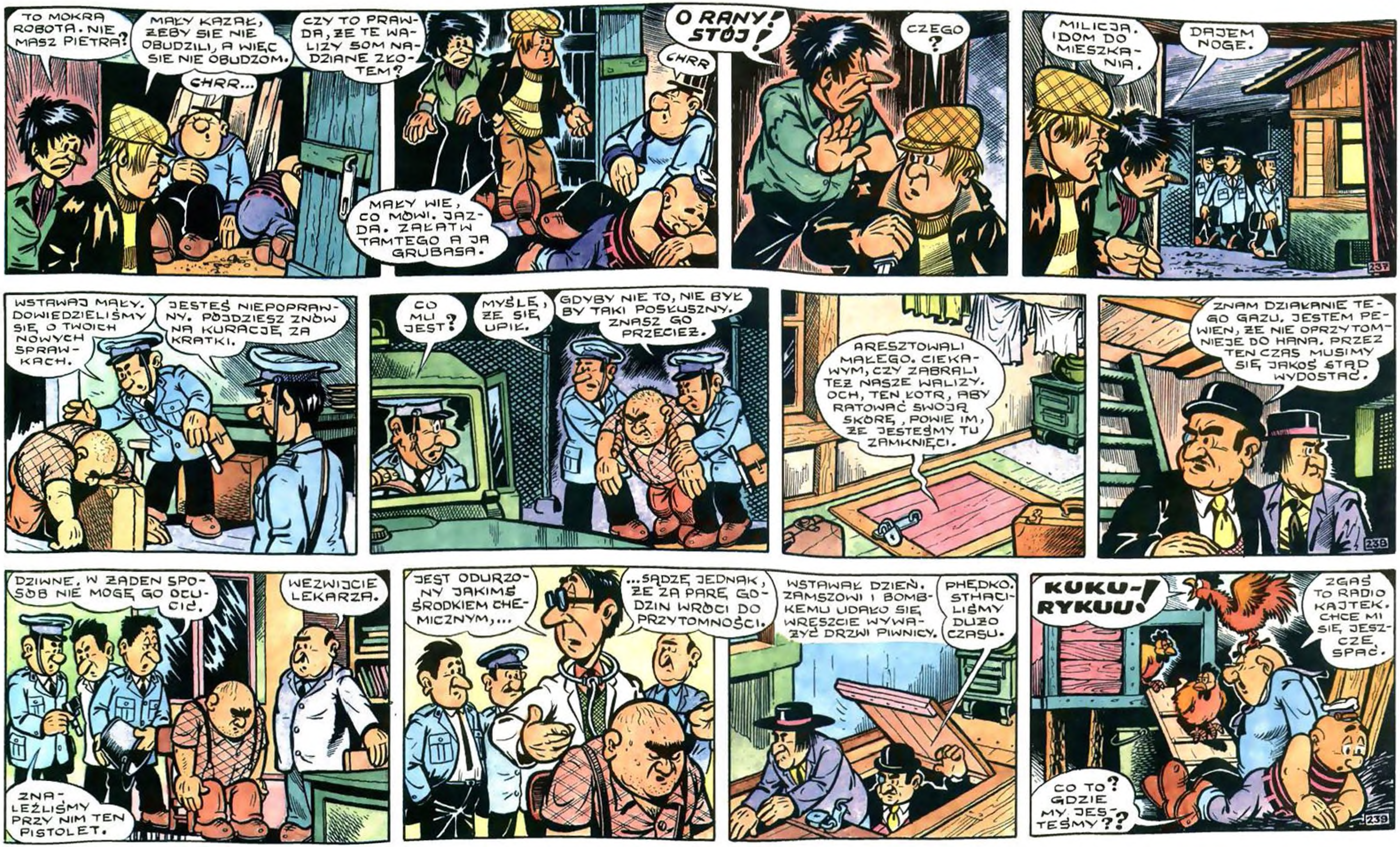
TO MOKRA ROBOTA. NIE MASZ PIETRA?
MAŁY KAZAŁ, ŻEBY SIĘ NIE OBUDZILI, A WIĘC SIĘ NIE OBUDZOM.
CHRR...
CZY TO PRAWDA, ŻE TE WALIZY SOM NADZIANE ZŁOTEM?
MAŁY WIE, CO MÓWI. JAZDA. ZAŁATW TAMTEGO A JA GRUBASA.
O RANY! STÓJ!
CHRR
CZEGO?
MILICJA. IDOM DO MIESZKANIA.
DAJEM NOGĘ.
237
WSTAWAJ MAŁY. DOWIEDZIELIŚMY SIĘ O TWOICH NOWYCH SPRAWKACH.
JESTEŚ NIEPOPRAWNY. PÓJDZIESZ ZNÓW NA KURACJĘ ZA KRATKI.
CO MU JEST?
MYŚLĘ, ŻE SIĘ UPIŁ.
GDYBY NIE TO, NIE BYŁBY TAKI POSŁUSZNY. ZNASZ GO PRZECIEŻ.
ARESZTOWALI MAŁEGO. CIEKAWYM, CZY ZABRALI TEŻ NASZE WALIZY. OCH, TEN ŁOTR, ABY RATOWAĆ SWOJĄ SKÓRĘ, POWIE IM, ŻE JESTEŚMY TU ZAMKNIĘCI.
ZNAM DZIAŁANIE TEGO GAZU. JESTEM PEWIEN, ŻE NIE OPRZYTOMNIEJE DO RANA. PRZEZ TEN CZAS MUSIMY SIĘ JAKOŚ STĄD WYDOSTAĆ.
238
DZIWNE. W ŻADEN SPOSÓB NIE MOGĘ GO OCUCIĆ.
WEZWIJCIE LEKARZA.
ZNALEŹLIŚMY PRZY NIM TEN PISTOLET.
JEST ODURZONY JAKIMŚ ŚRODKIEM CHEMICZNYM,...
...SĄDZĘ JEDNAK, ŻE ZA PARĘ GODZIN WRÓCI DO PRZYTOMNOŚCI.
WSTAWAŁ DZIEŃ. ZAMSZOWI I BOMBKEMU UDAŁO SIĘ WRESZCIE WYWAŻYĆ DRZWI PIWNICY.
PRĘDKO. STRACILIŚMY DUŻO CZASU.
KUKURYKUU!
ZGAŚ TO RADIO KAJTEK. CHCE MI SIĘ JESZCZE SPAĆ.
CO TO? GDZIE MY JESTEŚMY??
239

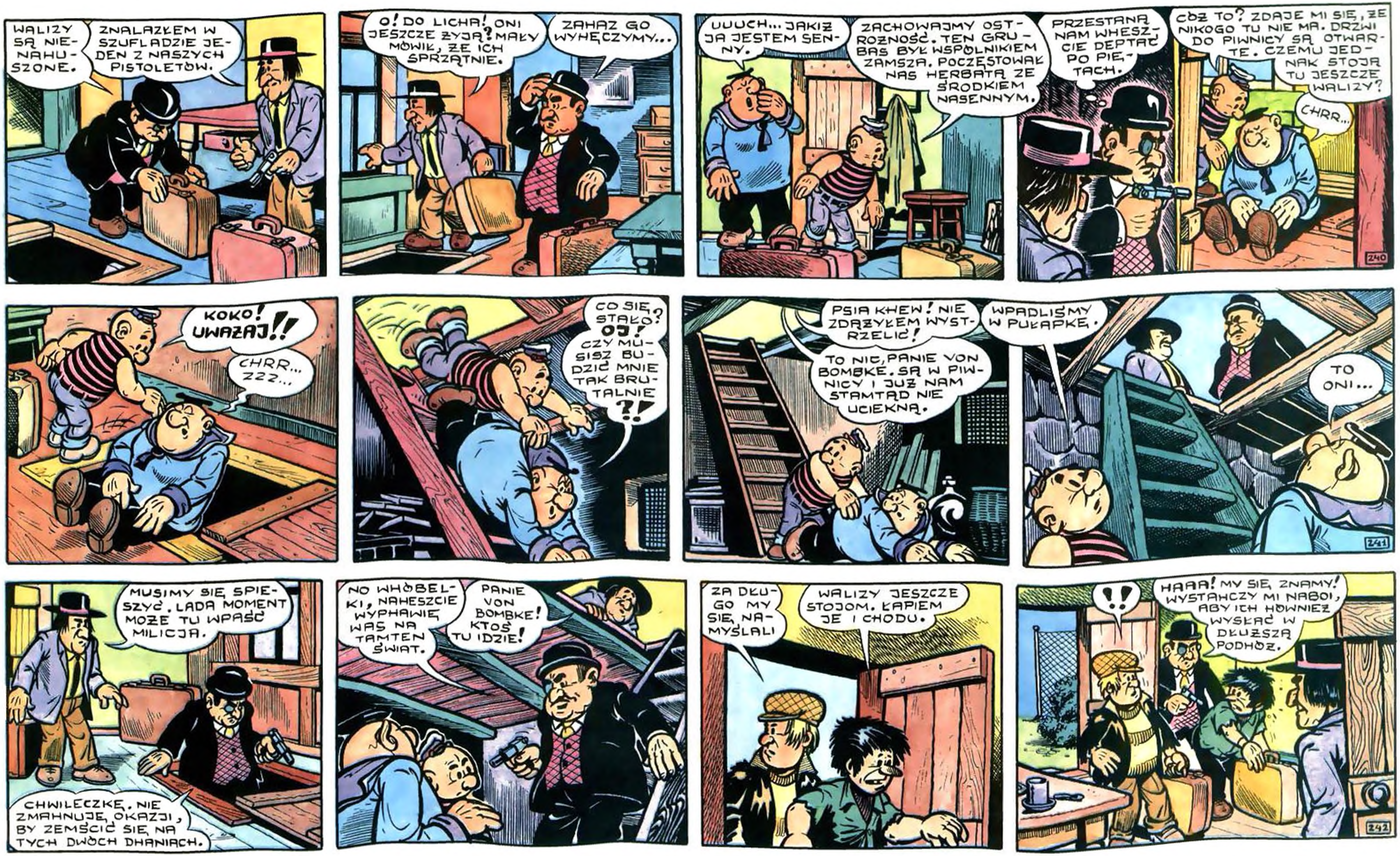
WALIZY SĄ NIENAHUSZONE.
ZNALAZŁEM W SZUFLADZIE JEDEN Z NASZYCH PISTOLETÓW.
O! DO LICHA! ONI JESZCZE ŻYJĄ? MAŁY MÓWIŁ, ŻE ICH SPRZĄTNIE.
ZAHAZ GO WYHĘCZYMY...
UUUCH... JAKIŻ JA JESTEM SENNY.
ZACHOWAJMY OSTROŻNOŚĆ. TEN GRUBAS BYŁ WSPÓLNIKIEM ZAMSZA. POCZĘSTOWAŁ NAS HERBATĄ ZE ŚRODKIEM NASENNYM.
PRZESTANĄ NAM WHESZCIE DEPTAĆ PO PIĘTACH.
CÓŻ TO? ZDAJE MI SIĘ, ŻE NIKOGO TU NIE MA. DRZWI DO PIWNICY SĄ OTWARTE. CZEMU JEDNAK STOJĄ TU JESZCZE WALIZY?
CHRR...
240
KOKO! UWAŻAJ!!
CHRR... ZZZ...
CO SIĘ STAŁO? OJ! CZY MUSISZ BUDZIĆ MNIE TAK BRUTALNIE?!
PSIA KHEW! NIE ZDĄŻYŁEM WYSTRZELIĆ!
TO NIC, PANIE VON BOMBKE. SĄ W PIWNICY I JUŻ NAM STAMTĄD NIE UCIEKNĄ.
WPADLIŚMY W PUŁAPKĘ.
TO ONI...
241
MUSIMY SIĘ SPIESZYĆ. LADA MOMENT MOŻE TU WPAŚĆ MILICJA.
CHWILECZKĘ. NIE ZMAHNUJĘ OKAZJI, BY ZEMŚCIĆ SIĘ NA TYCH DWÓCH DHANIACH.
NO WHÓBELKI, NAHESZCIE WYPHAWIĘ WAS NA TAMTEN ŚWIAT.
PANIE VON BOMBKE! KTOŚ TU IDZIE!
ZA DŁUGO MY SIĘ NAMYŚLALI
WALIZY JESZCZE STOJOM. ŁAPIEM JE I CHODU.
!!
HAHA! MY SIĘ ZNAMY! WYSTAHCZY MI NABOI, ABY ICH HÓWNIEŻ WYSŁAĆ W DŁUŻSZĄ PODHÓŻ.
242

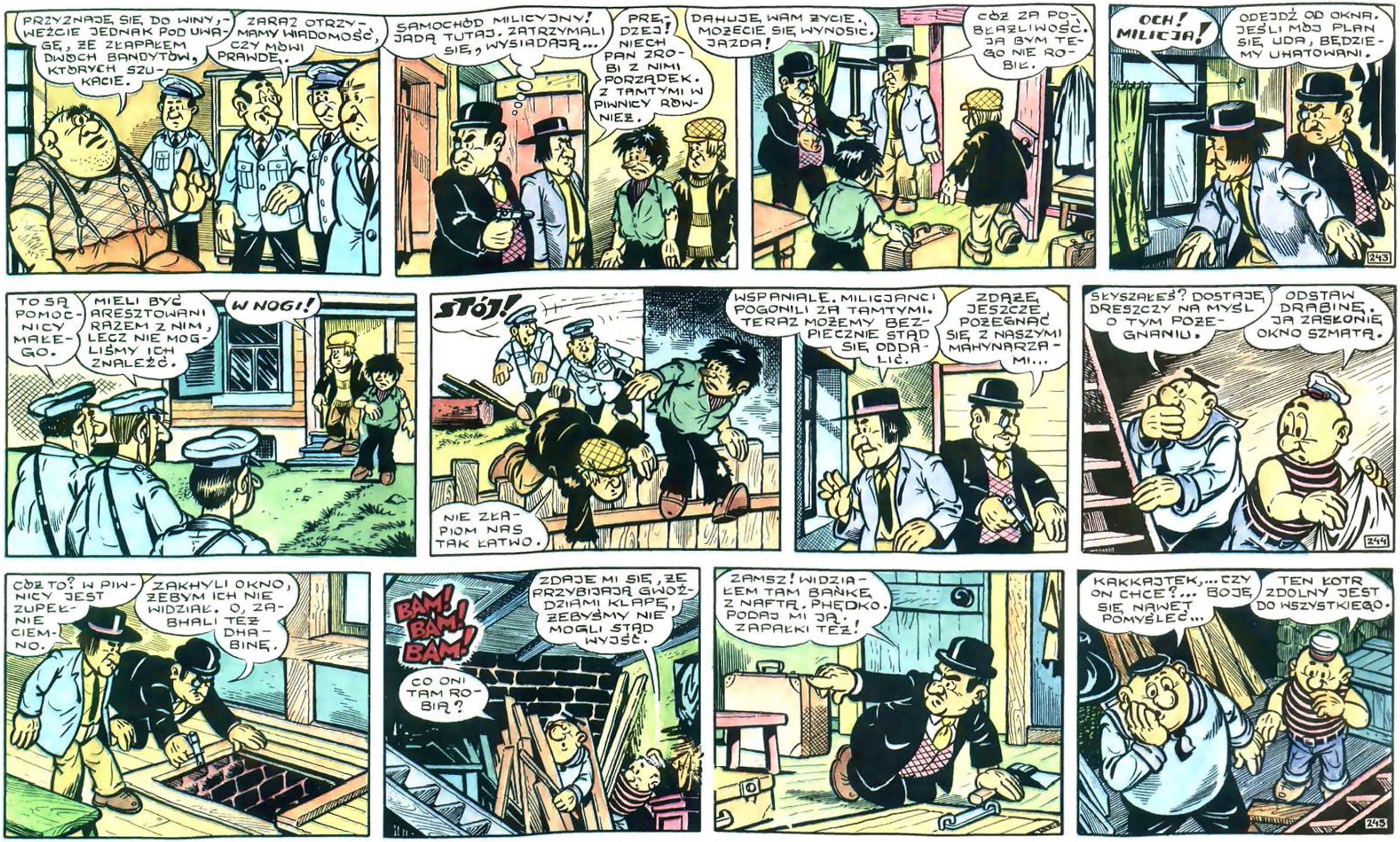
PRZYZNAJĘ SIĘ DO WINY, - WEŹCIE JEDNAK POD UWAGĘ, ŻE ZŁAPAŁEM DWÓCH BANDYTÓW, KTÓRYCH SZUKACIE.
ZARAZ OTRZYMAMY WIADOMOŚĆ, CZY MÓWI PRAWDĘ.
SAMOCHÓD MILICYJNY! JADĄ TUTAJ. ZATRZYMALI SIĘ, WYSIADAJĄ...
PRĘDZEJ! NIECH PAN ZROBI Z NIMI PORZĄDEK. Z TAMTYMI W PIWNICY RÓWNIEŻ.
DAHUJĘ WAM ŻYCIE. MOŻECIE SIĘ WYNOSIĆ. JAZDA!
CÓŻ ZA POBŁAŻLIWOŚĆ. JA BYM TEGO NIE ROBIŁ.
OCH! MILICJA!
ODEJDŹ OD OKNA. JEŚLI MÓJ PLAN SIĘ UDA, BĘDZIEMY UHATOWANI.
243
TO SĄ POMOCNICY MAŁEGO.
MIELI BYĆ ARESZTOWANI RAZEM Z NIM, LECZ NIE MOGLIŚMY ICH ZNALEŹĆ.
W NOGI!
STÓJ!
NIE ZŁAPIOM NAS TAK ŁATWO.
WSPANIALE. MILICJANCI POGONILI ZA TAMTYMI. TERAZ MOŻEMY BEZPIECZNIE STĄD SIĘ ODDALIĆ.
ZDĄŻĘ JESZCZE POŻEGNAĆ SIĘ Z NASZYMI MAHYNARZAMI...
SŁYSZAŁEŚ? DOSTAJĘ DRESZCZY NA MYŚL O TYM POŻEGNANIU.
ODSTAW DRABINĘ. JA ZASŁONIĘ OKNO SZMATĄ.
244
CÓŻ TO? W PIWNICY JEST ZUPEŁNIE CIEMNO.
ZAKHYLI OKNO, ŻEBYM ICH NIE WIDZIAŁ. O, ZABHALI TEŻ DHABINĘ.
BAM! BAM! BAM!
CO ONI TAM ROBIĄ?
ZDAJE MI SIĘ, ŻE PRZYBIJAJĄ GWOŹDZIAMI KLAPĘ, ŻEBYŚMY NIE MOGLI STĄD WYJŚĆ.
ZAMSZ! WIDZIAŁEM TAM BAŃKĘ Z NAFTĄ. PHĘDKO. PODAJ MI JĄ. ZAPAŁKI TEŻ!
KAKKAJTEK,... CZY ON CHCE?... BOJĘ SIĘ NAWET POMYŚLEĆ...
TEN ŁOTR ZDOLNY JEST DO WSZYSTKIEGO.
245

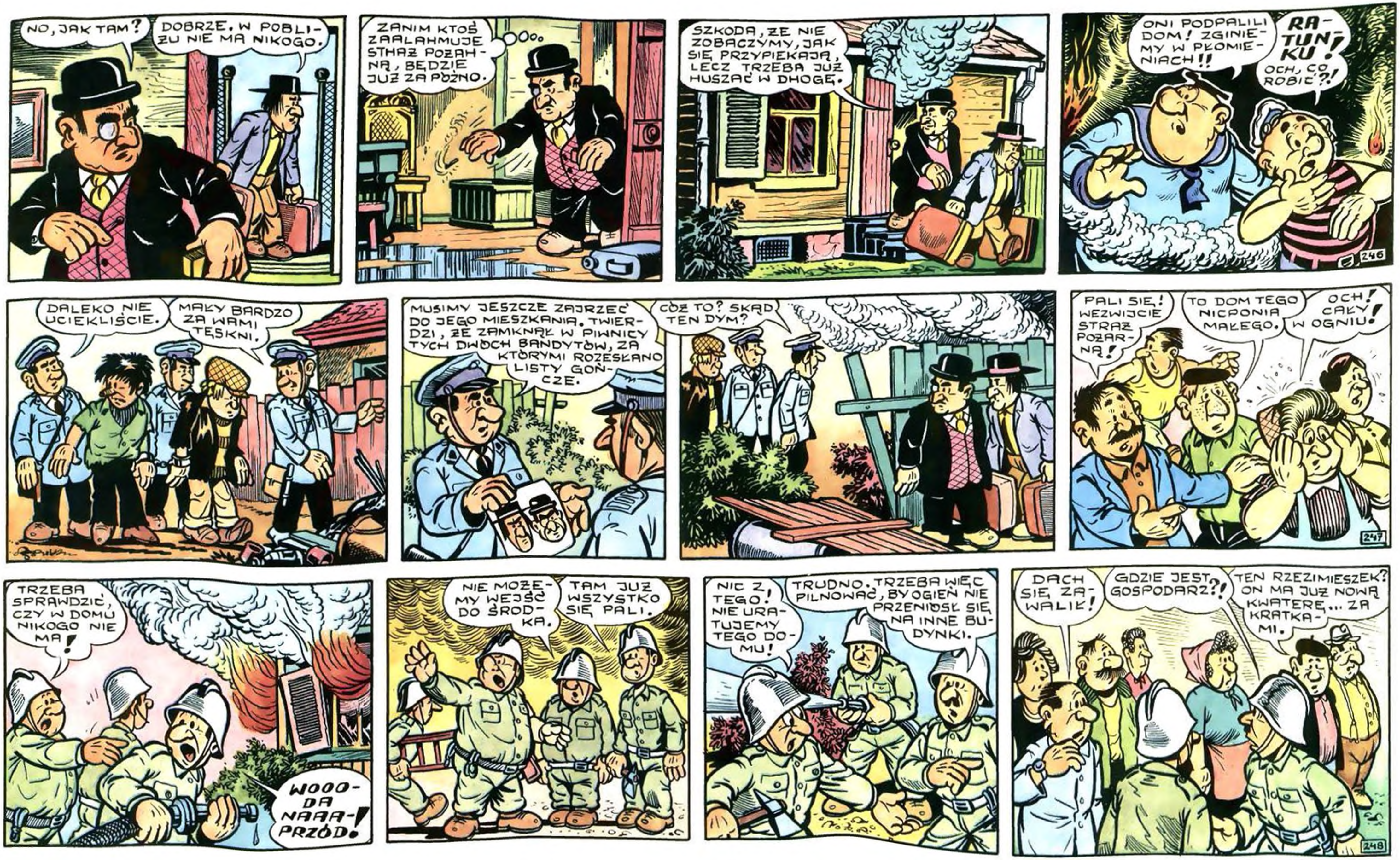

NO, JAK TAM?
DOBRZE. W POBLIZU NIE MA NIKOGO.
ZANIM KTOŚ ZAALAHMUJE STHAŻ POZAHNĄ, BĘDZIE JUŻ ZA PÓŹNO.
SZKODA, ŻE NIE ZOBACZYMY, JAK SIĘ PRZYPIEKAJĄ, LECZ TRZEBA JUŻ HUSZAĆ W DHOGĘ.
ONI PODPALILI DOM! ZGINIEMY W PŁOMIENIACH!!
RATUNKU!
OCH, CO ROBIĆ?!
246
DALEKO NIE UCIEKLIŚCIE.
MAŁY BARDZO ZA WAMI TĘSKNI.
MUSIMY JESZCZE ZAJRZEĆ DO JEGO MIESZKANIA. TWIERDZI, ŻE ZAMKNĄŁ W PIWNICY TYCH DWÓCH BANDYTÓW, ZA KTÓRYMI ROZESŁANO LISTY GOŃCZE.
CÓŻ TO? SKĄD TEN DYM?
PALI SIĘ! WEZWIJCIE STRAŻ POŻARNĄ!
TO DOM TEGO NICPONIA MAŁEGO.
OCH! CAŁY W OGNIU!
247
TRZEBA SPRAWDZIĆ, CZY W DOMU NIKOGO NIE MA!
WOOODA NAAAPRZÓD!
NIE MOŻEMY WEJŚĆ DO ŚRODKA.
TAM JUŻ WSZYSTKO SIĘ PALI.
NIC Z TEGO! NIE URATUJEMY TEGO DOMU!
TRUDNO. TRZEBA WIĘC PILNOWAĆ, BY OGIEŃ NIE PRZENIÓSŁ SIĘ NA INNE BUDYNKI.
DACH SIĘ ZAWALIŁ!
GDZIE JEST GOSPODARZ?!
TEN RZEZIMIESZEK? ON MA JUŻ NOWĄ KWATERĘ... ZA KRATKAMI.
248

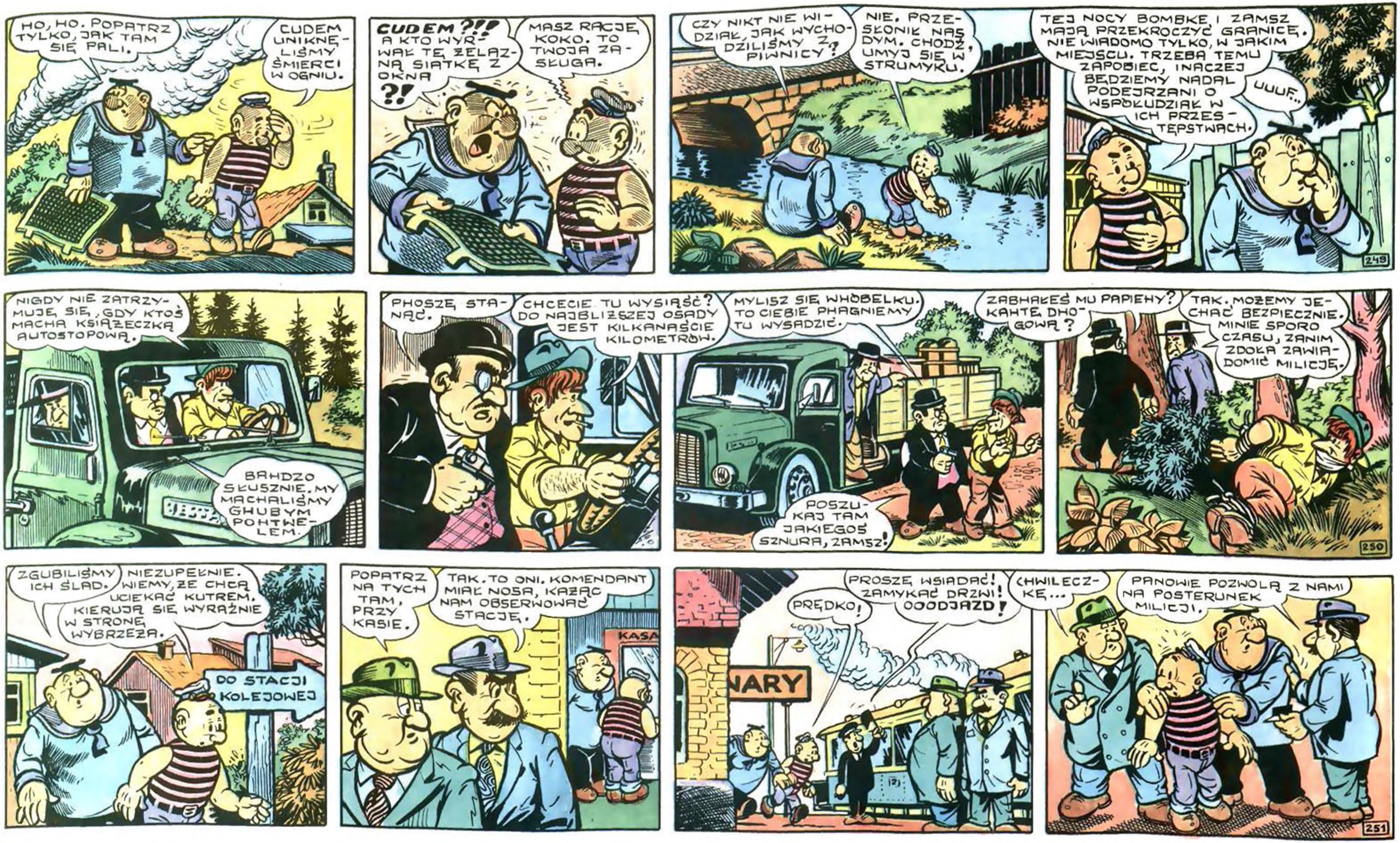
HO, HO. POPATRZ TYLKO, JAK TAM SIĘ PALI.
CUDEM UNIKNĘLIŚMY ŚMIERCI W OGNIU.
CUDEM?!! A KTO WYRWAŁ TĘ ŻELAZNĄ SIATKĘ Z OKNA ?!
MASZ RACJĘ, KOKO. TO TWOJA ZASŁUGA.
CZY NIKT NIE WIDZIAŁ, JAK WYCHODZILIŚMY Z PIWNICY?
NIE. PRZESŁONIŁ NAS DYM. CHODŹ, UMYJ SIĘ W STRUMYKU.
TEJ NOCY BOMBKE I ZAMSZ MAJĄ PRZEKROCZYĆ GRANICĘ. NIE WIADOMO TYLKO, W JAKIM MIEJSCU. TRZEBA TEMU ZAPOBIEC, INACZEJ BĘDZIEMY NADAL PODEJRZANI O WSPÓŁUDZIAŁ W ICH PRZESTĘPSTWACH.
UUUF...
249
NIGDY NIE ZATRZYMUJĘ SIĘ, GDY KTOŚ MACHA KSIĄŻECZKĄ AUTOSTOPOWĄ.
BAHDZO SŁUSZNIE. MY MACHALIŚMY GHUBYM POHTWELEM.
PHOSZĘ STANĄĆ.
CHCECIE TU WYSIĄŚĆ? DO NAJBLIŻSZEJ OSADY JEST KILKANAŚCIE KILOMETRÓW.
MYLISZ SIĘ, WHOBELKU. TO CIEBIE PHAGNIEMY TU WYSADZIĆ.
POSZUKAJ TAM JAKIEGOŚ SZNURA, ZAMSZ!
ZABHAŁEŚ MU PAPIEHY? KAHTĘ DHOGOWĄ?
TAK. MOŻEMY JECHAĆ BEZPIECZNIE. MINIE SPORO CZASU, ZANIM ZDOŁA ZAWIADOMIĆ MILICJĘ.
250
ZGUBILIŚMY ICH ŚLAD.
NIEZUPEŁNIE. WIEMY, ŻE CHCĄ UCIEKAĆ KUTREM. KIERUJĄ SIĘ WYRAŹNIE W STRONĘ WYBRZEŻA.
DO STACJI KOLEJOWEJ
POPATRZ NA TYCH TAM, PRZY KASIE.
TAK. TO ONI. KOMENDANT MIAŁ NOSA, KAŻĄC NAM OBSERWOWAĆ STACJĘ.
KASA
PRĘDKO!
PROSZĘ WSIADAĆ! ZAMYKAĆ DRZWI! OOODJAZD!
NARY
CHWILECZKĘ...
PANOWIE POZWOLĄ Z NAMI NA POSTERUNEK MILICJI.
251

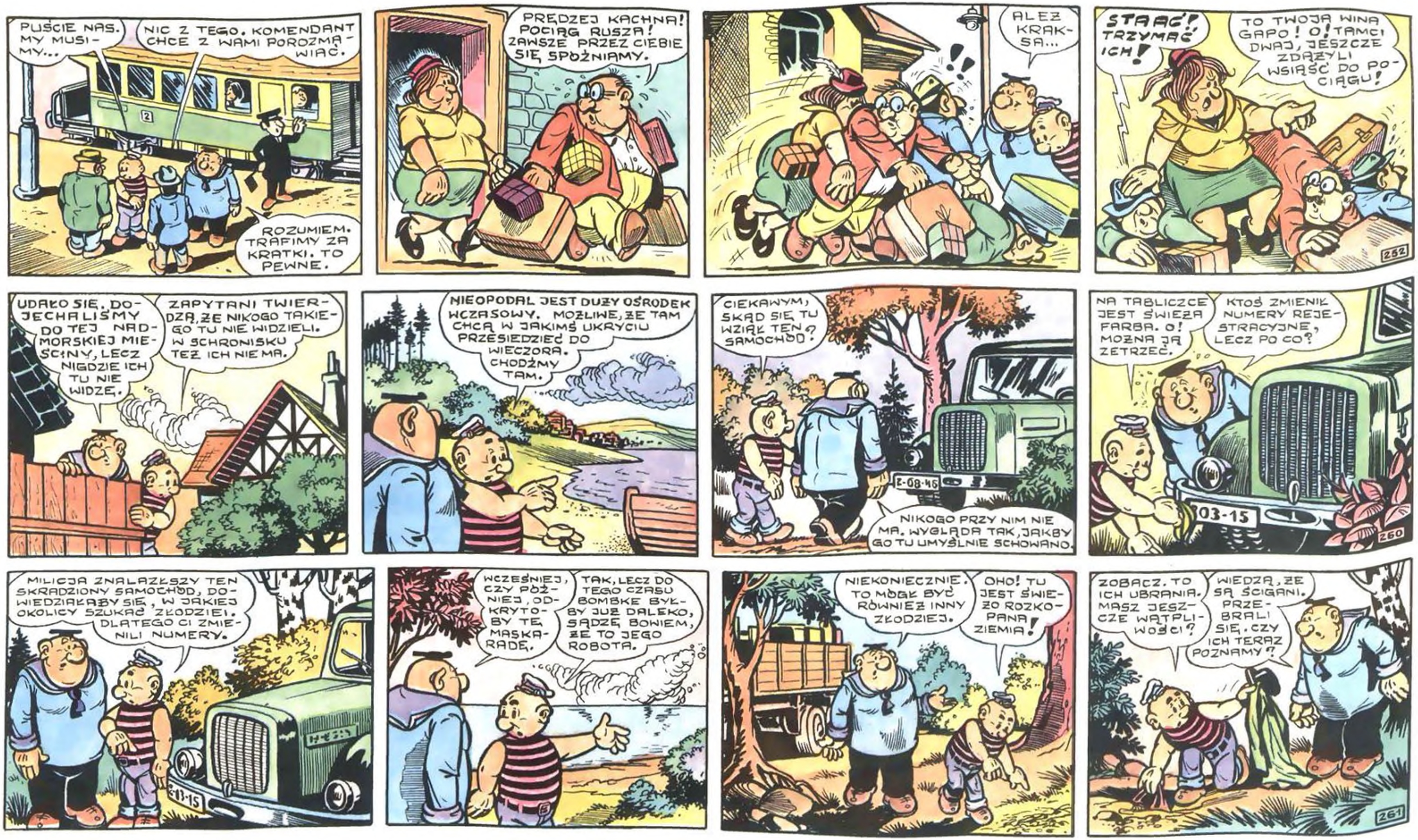
PUŚCIE NAS. MY MUSI- MY...
NIC Z TEGO. KOMENDANT CHCE Z WAMI POROZMA- WIAĆ.
ROZUMIEM. TRAFIMY ZA KRATKI. TO PEWNE.
PRĘDZEJ KACHNA! POCIĄG RUSZA! ZAWSZE PRZEZ CIEBIE SIĘ SPÓŹNIAMY.
!!
ALEŻ KRAK- SA...
STAĆ! TRZYMAĆ ICH!
TO TWOJA WINA GAPO! O! TAMCI DWAJ, JESZCZE ZDĄŻYLI WSIĄŚĆ DO PO- CIĄGU!
252
UDAŁO SIĘ. DO- JECHALIŚMY DO TEJ NAD- MORSKIEJ MIE- ŚCINY, LECZ NIGDZIE ICH TU NIE WIDZĘ.
ZAPYTANI TWIER- DZĄ, ŻE NIKOGO TAKIE- GO TU NIE WIDZIELI. W SCHRONISKU TEŻ ICH NIE MA.
NIEOPODAL JEST DUŻY OŚRODEK WCZASOWY. MOŻLIWE, ŻE TAM CHCĄ W JAKIMŚ UKRYCIU PRZESIEDZIEĆ DO WIECZORA. CHODŹMY TAM.
CIEKAWYM, SKĄD SIĘ TU WZIĄŁ TEN SAMOCHÓD?
Z-08-46
NIKOGO PRZY NIM NIE MA. WYGLĄDA TAK, JAKBY GO TU UMYŚLNIE SCHOWANO.
NA TABLICZCE JEST ŚWIEŻA FARBA. O! MOŻNA JĄ ZETRZEĆ.
KTOŚ ZMIENIŁ NUMERY REJE- STRACYJNE, LECZ PO CO?
03-15
260
MILICJA ZNALAZŁSZY TEN SKRADZIONY SAMOCHÓD, DO- WIEDZIAŁABY SIĘ, W JAKIEJ OKOLICY SZUKAĆ ZŁODZIEI. DLATEGO CI ZMIE- NILI NUMERY.
WCZEŚNIEJ, CZY PÓŹ- NIEJ, OD- KRYTO- BY TĘ MASKA- RADĘ.
TAK, LECZ DO TEGO CZASU BOMBKĘ BYŁ- BY JUŻ DALEKO, SĄDZĘ BOWIEM, ŻE TO JEGO ROBOTA.
NIEKONIECZNIE. TO MÓGŁ BYĆ RÓWNIEŻ INNY ZŁODZIEJ.
OHO! TU JEST ŚWIE- ŻO ROZKO- PANA ZIEMIA!
ZOBACZ. TO ICH UBRANIA. MASZ JESZ- CZE WĄTPLI- WOŚCI?
WIEDZĄ, ŻE SĄ ŚCIGANI. PRZE- BRALI SIĘ. CZY ICH TERAZ POZNAMY?
261

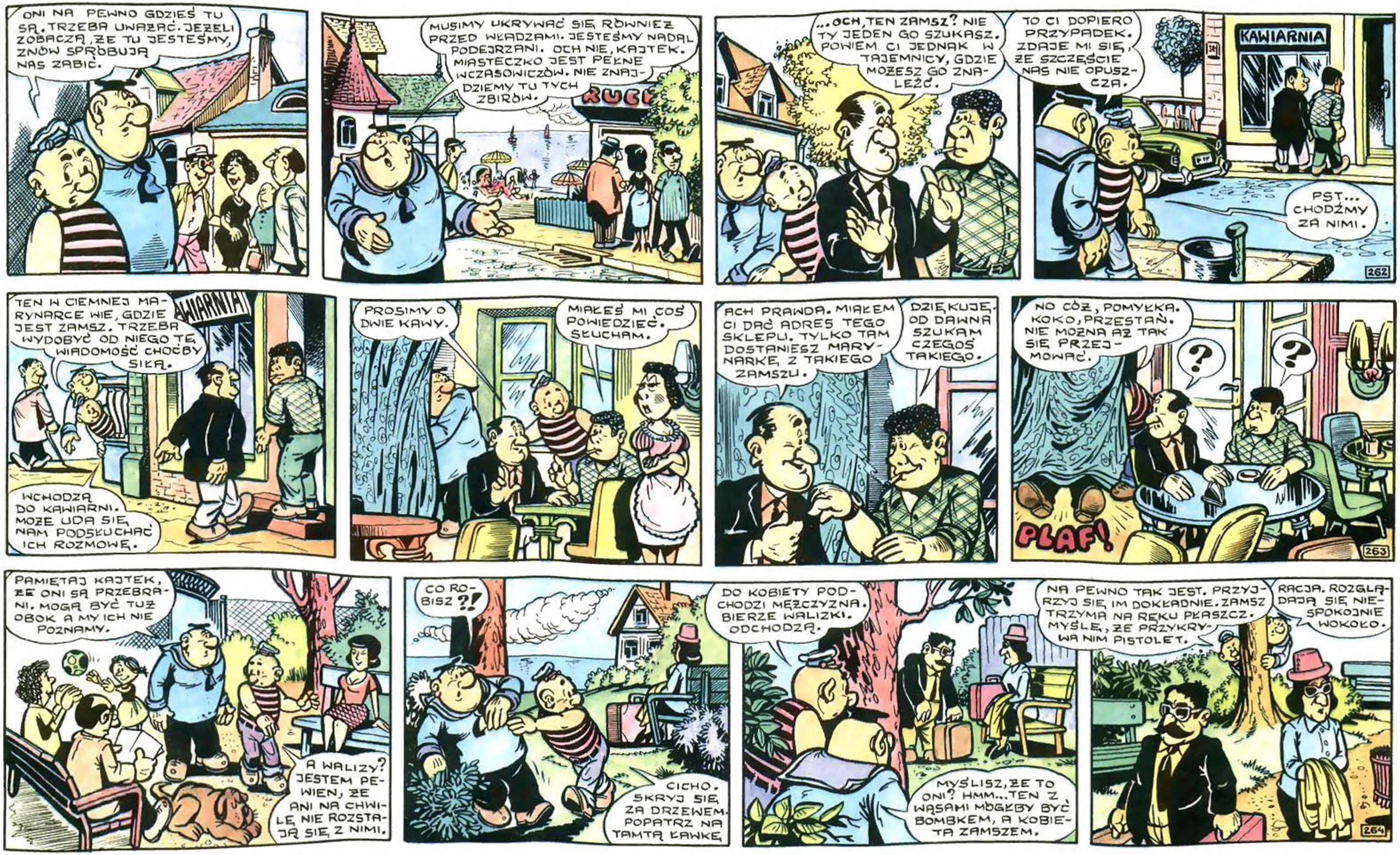
ONI NA PEWNO GDZIEŚ TU SĄ. TRZEBA UWAŻAĆ. JEŻELI ZOBACZĄ, ŻE TU JESTEŚMY, ZNÓW SPRÓBUJĄ NAS ZABIĆ.
MUSIMY UKRYWAĆ SIĘ RÓWNIEŻ PRZED WŁADZAMI. JESTEŚMY NADAL PODEJRZANI. OCH NIE, KAJTEK. MIASTECZKO JEST PEŁNE WCZASOWICZÓW. NIE ZNAJDZIEMY TU TYCH ZBIRÓW.
...OCH, TEN ZAMSZ? NIE TY JEDEN GO SZUKASZ. POWIEM CI JEDNAK W TAJEMNICY, GDZIE MOŻESZ GO ZNALEŹĆ.
TO CI DOPIERO PRZYPADEK. ZDAJE MI SIĘ, ŻE SZCZĘŚCIE NAS NIE OPUSZCZA.
KAWIARNIA
PST... CHODŹMY ZA NIMI.
262
TEN W CIEMNEJ MARYNARCE WIE, GDZIE JEST ZAMSZ. TRZEBA WYDOBYĆ OD NIEGO TĘ WIADOMOŚĆ CHOĆBY SIŁĄ.
WCHODZĄ DO KAWIARNI. MOŻE UDA SIĘ NAM PODSŁUCHAĆ ICH ROZMOWĘ.
PROSIMY O DWIE KAWY.
MIAŁEŚ MI COŚ POWIEDZIEĆ. SŁUCHAM.
ACH PRAWDA. MIAŁEM CI DAĆ ADRES TEGO SKLEPU. TYLKO TAM DOSTANIESZ MARYNARKĘ Z TAKIEGO ZAMSZU.
DZIĘKUJĘ, OD DAWNA SZUKAM CZEGOŚ TAKIEGO.
NO CÓŻ, POMYŁKA. KOKO, PRZESTAŃ. NIE MOŻNA AŻ TAK SIĘ PRZEJMOWAĆ.
?
?
PLAF!
263
PAMIĘTAJ KAJTEK, ŻE ONI SĄ PRZEBRANI. MOGĄ BYĆ TUŻ OBOK A MY ICH NIE POZNAMY.
A WALIZY? JESTEM PEWIEN, ŻE ANI NA CHWILĘ NIE ROZSTAJĄ SIĘ Z NIMI.
CO ROBISZ?!
CICHO. SKRYJ SIĘ ZA DRZEWEM. POPATRZ NA TAMTĄ ŁAWKĘ.
DO KOBIETY PODCHODZI MĘŻCZYZNA. BIERZE WALIZKI. ODCHODZĄ.
MYŚLISZ, ŻE TO ONI? HMM... TEN Z WĄSAMI MÓGŁBY BYĆ BOMBKEM, A KOBIETA ZAMSZEM.
NA PEWNO TAK JEST. PRZYJRZYJ SIĘ IM DOKŁADNIE. ZAMSZ TRZYMA NA RĘKU PŁASZCZ. MYŚLĘ, ŻE PRZYKRYWA NIM PISTOLET.
RACJA. ROZGLĄDAJĄ SIĘ NIESPOKOJNIE WOKOŁO.
264

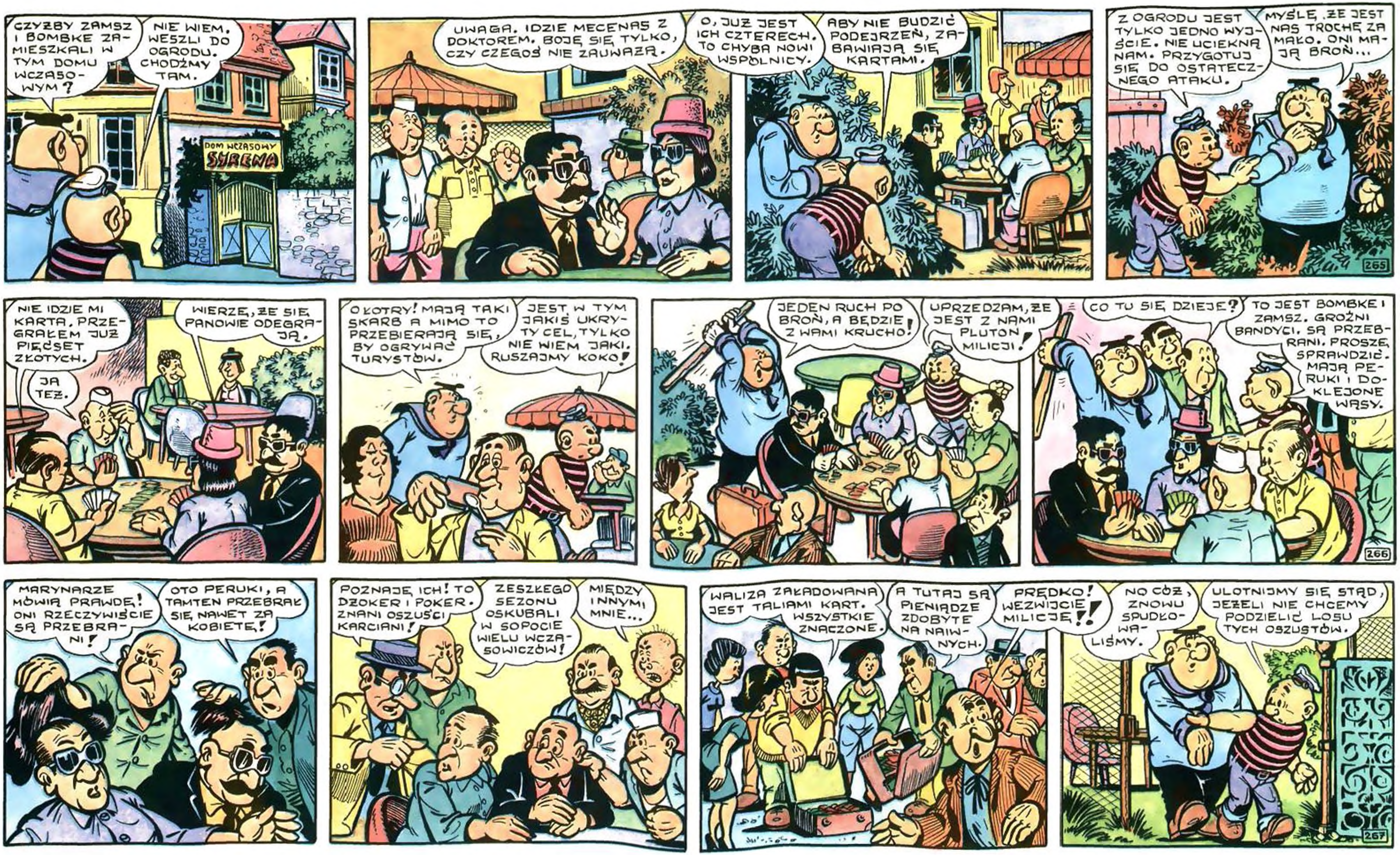
CZYŻBY ZAMSZ I BOMBKE ZAMIESZKALI W TYM DOMU WCZASOWYM?
NIE WIEM. WESZLI DO OGRODU. CHODŹMY TAM.
DOM WCZASOWY SYRENA
UWAGA. IDZIE MECENAS Z DOKTOREM. BOJĘ SIĘ TYLKO, CZY CZEGOŚ NIE ZAUWAŻĄ.
O, JUŻ JEST ICH CZTERECH. TO CHYBA NOWI WSPÓLNICY.
ABY NIE BUDZIĆ PODEJRZEŃ, ZABAWIAJĄ SIĘ KARTAMI.
Z OGRODU JEST TYLKO JEDNO WYJŚCIE. NIE UCIEKNĄ NAM. PRZYGOTUJ SIĘ DO OSTATECZNEGO ATAKU.
MYŚLĘ, ŻE JEST NAS TROCHĘ ZA MAŁO. ONI MAJĄ BROŃ...
265
NIE IDZIE MI KARTA. PRZEGRAŁEM JUŻ PIĘĆSET ZŁOTYCH.
JA TEŻ.
WIERZĘ, ŻE SIĘ PANOWIE ODEGRAJĄ.
O ŁOTRY! MAJĄ TAKI SKARB A MIMO TO PRZEBIERAJĄ SIĘ, BY OGRYWAĆ TURYSTÓW.
JEST W TYM JAKIŚ UKRYTY CEL, TYLKO NIE WIEM JAKI. RUSZAJMY KOKO!
JEDEN RUCH PO BROŃ, A BĘDZIE Z WAMI KRUCHO!
UPRZEDZAM, ŻE JEST Z NAMI PLUTON MILICJI!
CO TU SIĘ DZIEJE?
TO JEST BOMBKE I ZAMSZ. GROŹNI BANDYCI. SĄ PRZEBRANI. PROSZĘ SPRAWDZIĆ. MAJĄ PERUKI I DOKLEJONE WĄSY.
266
MARYNARZE MÓWIĄ PRAWDĘ! ONI RZECZYWIŚCIE SĄ PRZEBRANI!
OTO PERUKI, A TAMTEN PRZEBRAŁ SIĘ NAWET ZA KOBIETĘ!
POZNAJĘ ICH! TO DŻOKER I POKER. ZNANI OSZUŚCI KARCIANI!
ZESZŁEGO SEZONU OSKUBALI W SOPOCIE WIELU WCZASOWICZÓW!
MIĘDZY INNYMI MNIE...
WALIZA ZAŁADOWANA JEST TALIAMI KART. WSZYSTKIE ZNACZONE.
A TUTAJ SĄ PIENIĄDZE ZDOBYTE NA NAIWNYCH.
PRĘDKO! WEZWIJCIE MILICJĘ!!
NO CÓŻ, ZNOWU SPUDŁOWALIŚMY.
ULOTNIJMY SIĘ STĄD, JEŻELI NIE CHCEMY PODZIELIĆ LOSU TYCH OSZUSTÓW.
267

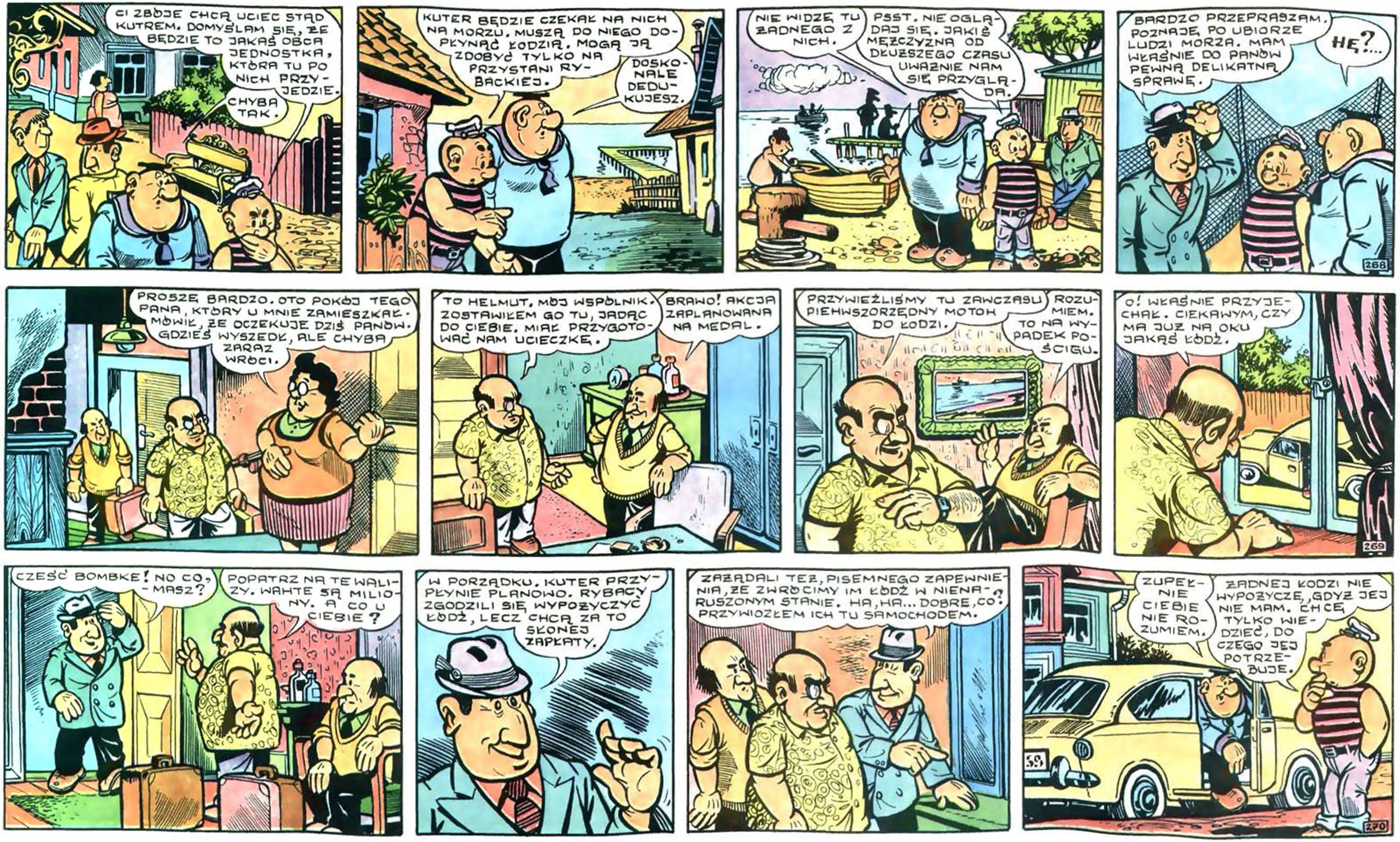

CI ZBÓJE CHCĄ UCIEC STĄD KUTREM. DOMYŚLAM SIĘ, ŻE BĘDZIE TO JAKAŚ OBCA JEDNOSTKA, KTÓRA TU PO NICH PRZYJEDZIE.
CHYBA TAK.
KUTER BĘDZIE CZEKAŁ NA NICH NA MORZU. MUSZĄ DO NIEGO DOPŁYNĄĆ ŁODZIĄ. MOGĄ JĄ ZDOBYĆ TYLKO NA PRZYSTANI RYBACKIEJ.
DOSKONALE DEDUKUJESZ.
NIE WIDZĘ TU ŻADNEGO Z NICH.
PSST. NIE OGLĄDAJ SIĘ. JAKIŚ MĘŻCZYZNA OD DŁUŻSZEGO CZASU UWAŻNIE NAM SIĘ PRZYGLĄDA.
BARDZO PRZEPRASZAM. POZNAJĘ PO UBIORZE LUDZI MORZA. MAM WŁAŚNIE DO PANÓW PEWNĄ DELIKATNĄ SPRAWĘ.
HĘ?...
268
PROSZĘ BARDZO. OTO POKÓJ TEGO PANA, KTÓRY U MNIE ZAMIESZKAŁ. MÓWIŁ, ŻE OCZEKUJE DZIŚ PANÓW. GDZIEŚ WYSZEDŁ, ALE CHYBA ZARAZ WRÓCI.
TO HELMUT, MÓJ WSPÓLNIK. ZOSTAWIŁEM GO TU, JADĄC DO CIEBIE. MIAŁ PRZYGOTOWAĆ NAM UCIECZKĘ.
BRAWO! AKCJA ZAPLANOWANA NA MEDAL.
PRZYWIEŹLIŚMY TU ZAWCZASU PIEHWSZORZĘDNY MOTOH DO ŁODZI.
ROZUMIEM. TO NA WYPADEK POŚCIGU.
O! WŁAŚNIE PRZYJECHAŁ. CIEKAWYM, CZY MA JUŻ NA OKU JAKĄŚ ŁÓDŹ.
269
CZEŚĆ BOMBKE! NO CO, MASZ?
POPATRZ NA TE WALIZY. WAHTE SĄ MILIONY. A CO U CIEBIE?
W PORZĄDKU. KUTER PRZYPŁYNIE PLANOWO. RYBACY ZGODZILI SIĘ WYPOŻYCZYĆ ŁÓDŹ, LECZ CHCĄ ZA TO SŁONEJ ZAPŁATY.
ZAŻĄDALI TEŻ PISEMNEGO ZAPEWNIENIA, ŻE ZWRÓCIMY IM ŁÓDŹ W NIENARUSZONYM STANIE. HA, HA... DOBRE, CO? PRZYWIOZŁEM ICH TU SAMOCHODEM.
ZUPEŁNIE CIEBIE NIE ROZUMIEM.
ŻADNEJ ŁODZI NIE WYPOŻYCZĘ, GDYŻ JEJ NIE MAM. CHCĘ TYLKO WIEDZIEĆ, DO CZEGO JEJ POTRZEBUJE.
270

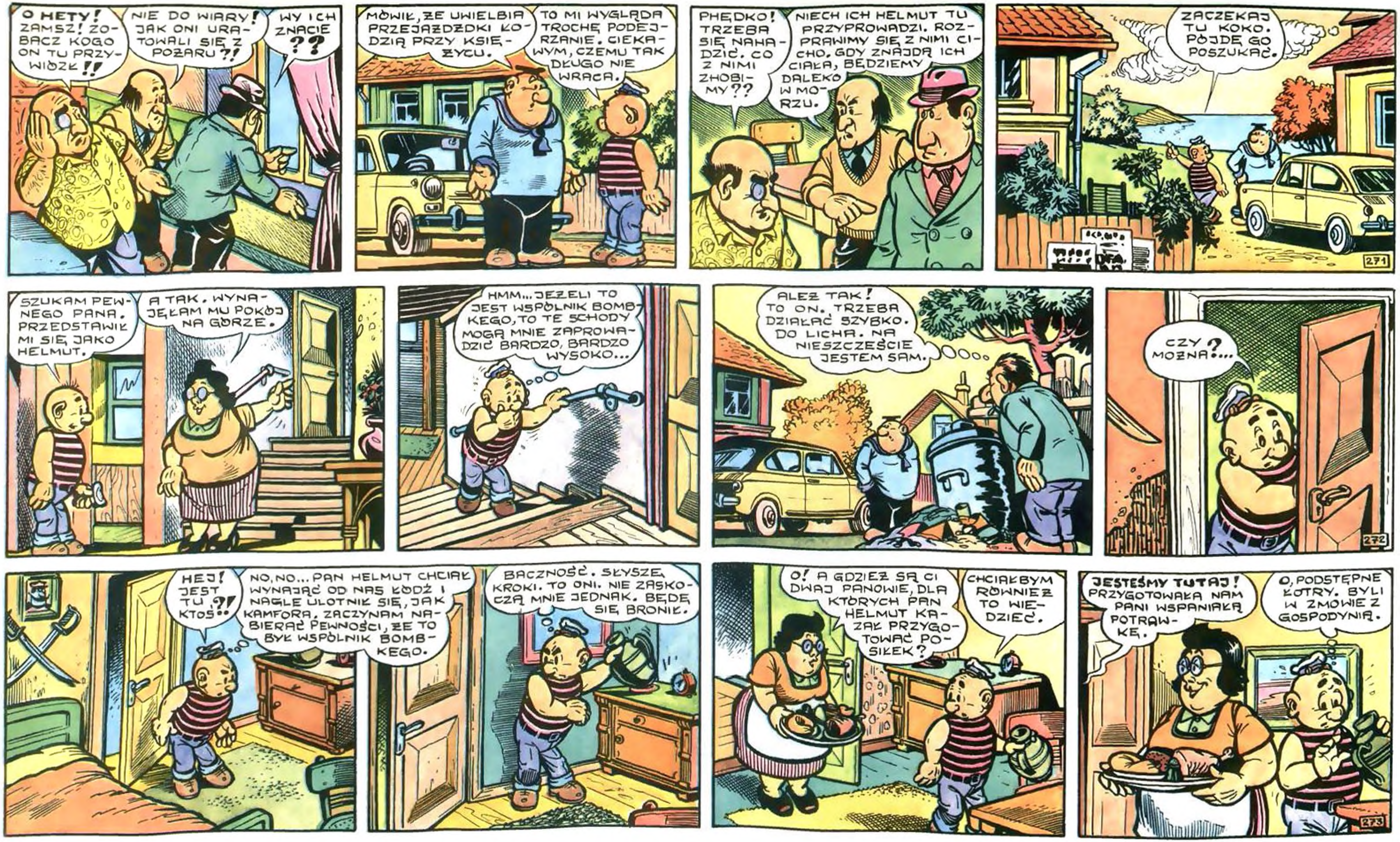
O HETY! ZAMSZ! ZOBACZ KOGO ON TU PRZYWIDZK!!
NIE DO WIARY! JAK ONI URATOWALI SIĘ Z POŻARU?!
WY ICH ZNACIE??
MÓWIŁ, ŻE UWIELBIA PRZEJAŻDŻKI KODZIĄ PRZY KSIĘŻYCU.
TO MI WYGLĄDA TROCHĘ PODEJRZANIE. CIEKAWYM, CZEMU TAK DŁUGO NIE WRACA.
PHĘDKO! TRZEBA SIĘ NAHADZIĆ. CO Z NIMI ZHOBIMY??
NIECH ICH HELMUT TU PRZYPROWADZI. ROZPRAWIMY SIĘ Z NIMI CICHO. GDY ZNAJDĄ ICH CIAŁA, BĘDZIEMY DALEKO W MORZU.
ZACZEKAJ TU KOKO. PÓJDĘ GO POSZUKAĆ.
271
SZUKAM PEWNEGO PANA. PRZEDSTAWIŁ MI SIĘ JAKO HELMUT.
A TAK. WYNAJĘŁAM MU POKÓJ NA GÓRZE.
HMM... JEŻELI TO JEST WSPÓLNIK BOMBKEGO, TO TE SCHODY MOGĄ MNIE ZAPROWADZIĆ BARDZO, BARDZO WYSOKO...
ALEŻ TAK! TO ON. TRZEBA DZIAŁAĆ SZYBKO. DO LICHA. NA NIESZCZĘŚCIE JESTEM SAM.
CZY MOŻNA?...
272
HEJ! JEST TU KTOŚ?!
NO, NO... PAN HELMUT CHCIAŁ WYNAJĄĆ OD NAS ŁÓDŹ I NAGLE ULOTNIŁ SIĘ, JAK KAMFORA. ZACZYNAM NABIERAĆ PEWNOŚCI, ŻE TO BYŁ WSPÓLNIK BOMBKEGO.
BACZNOŚĆ. SŁYSZĘ KROKI. TO ONI. NIE ZASKOCZĄ MNIE JEDNAK. BĘDĘ SIĘ BRONIŁ.
O! A GDZIEŻ SĄ CI DWAJ PANOWIE, DLA KTÓRYCH PAN HELMUT KAZAŁ PRZYGOTOWAĆ POSIŁEK?
CHCIAŁBYM RÓWNIEŻ TO WIEDZIEĆ.
JESTEŚMY TUTAJ! PRZYGOTOWAŁA NAM PANI WSPANIAŁĄ POTRAWKĘ.
O, PODSTĘPNE ŁOTRY. BYLI W ZMOWIE Z GOSPODYNIĄ.
273

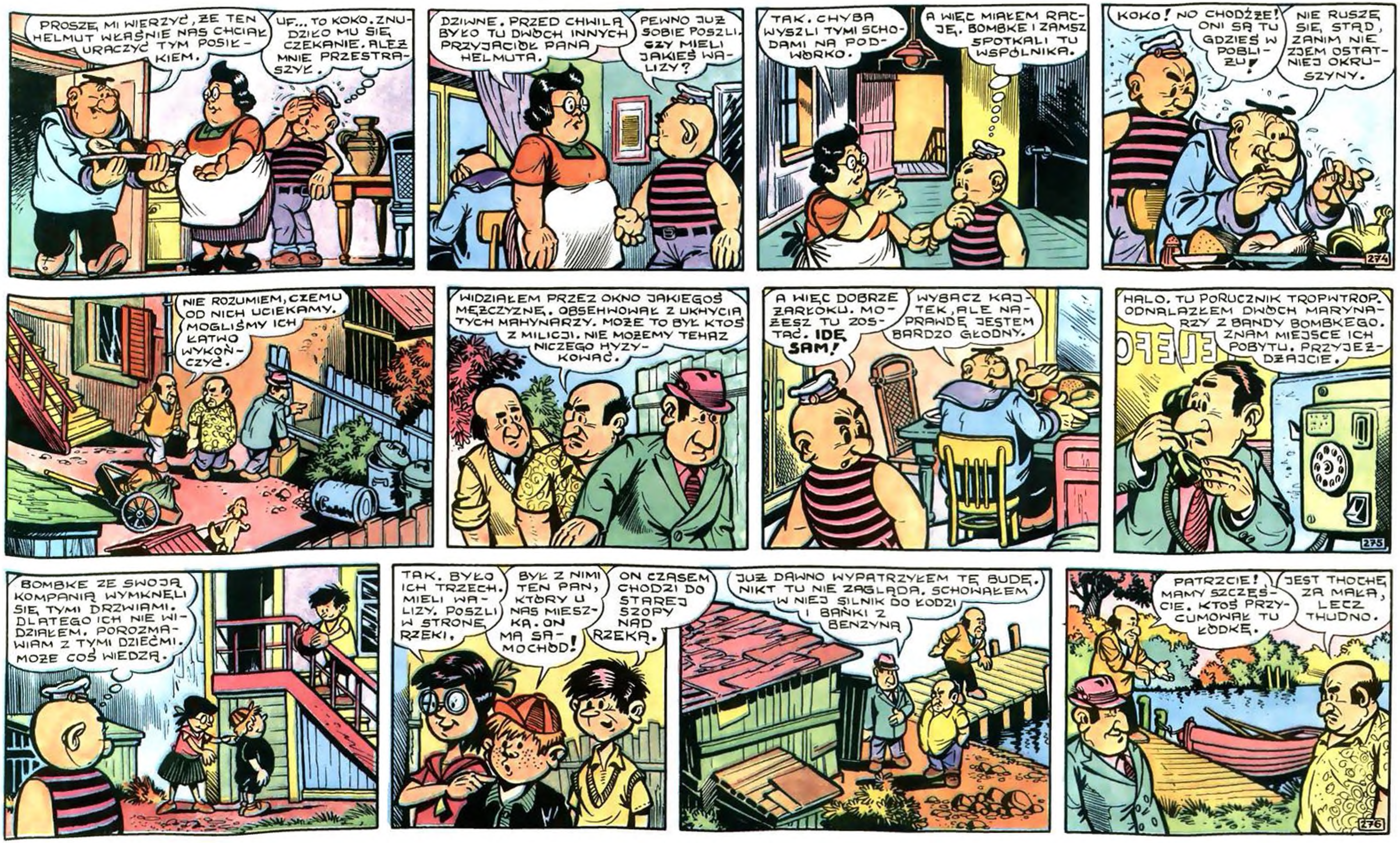
PROSZĘ MI WIERZYĆ, ŻE TEN HELMUT WŁAŚNIE NAS CHCIAŁ URACZYĆ TYM POSIŁKIEM.
UF... TO KOKO. ZNUDZIŁO MU SIĘ CZEKANIE. ALEŻ MNIE PRZESTRASZYŁ.
DZIWNE. PRZED CHWILĄ BYŁO TU DWÓCH INNYCH PRZYJACIÓŁ PANA HELMUTA.
PEWNO JUŻ SOBIE POSZLI. CZY MIELI JAKIEŚ WALIZY?
TAK. CHYBA WYSZLI TYMI SCHODAMI NA PODWÓRKO.
A WIĘC MIAŁEM RACJĘ. BOMBKE I ZAMSZ SPOTKALI TU WSPÓLNIKA.
KOKO! NO CHODŹŻE! ONI SĄ TU GDZIEŚ W POBLIŻU!
NIE RUSZĘ SIĘ STĄD, ZANIM NIE ZJEM OSTATNIEJ OKRUSZYNY.
274
NIE ROZUMIEM, CZEMU OD NICH UCIEKAMY. MOGLIŚMY ICH ŁATWO WYKOŃCZYĆ.
WIDZIAŁEM PRZEZ OKNO JAKIEGOŚ MĘŻCZYZNĘ. OBSERWOWAŁ Z UKRYCIA TYCH MARYNARZY. MOŻE TO BYŁ KTOŚ Z MILICJI. NIE MOŻEMY TERAZ NICZEGO RYZYKOWAĆ.
A WIĘC DOBRZE ŻARŁOKU. MOŻESZ TU ZOSTAĆ. IDĘ SAM!
WYBACZ KAJTEK, ALE NAPRAWDĘ JESTEM BARDZO GŁODNY.
HALO. TU PORUCZNIK TROPWTROP. ODNALAZŁEM DWÓCH MARYNARZY Z BANDY BOMBKEGO. ZNAM MIEJSCE ICH POBYTU. PRZYJEŻDŻAJCIE.
275
BOMBKE ZE SWOJĄ KOMPANIĄ WYMKNĘLI SIĘ TYMI DRZWIAMI. DLATEGO ICH NIE WIDZIAŁEM. POROZMAWIAM Z TYMI DZIEĆMI. MOŻE COŚ WIEDZĄ.
TAK. BYŁO ICH TRZECH. MIELI WALIZY. POSZLI W STRONĘ RZEKI.
BYŁ Z NIMI TEN PAN, KTÓRY U NAS MIESZKA. ON MA SAMOCHÓD!
ON CZASEM CHODZI DO STAREJ SZOPY NAD RZEKĄ.
JUŻ DAWNO WYPATRZYŁEM TĘ BUDĘ. NIKT TU NIE ZAGLĄDA. SCHOWAŁEM W NIEJ SILNIK DO ŁODZI I BAŃKI Z BENZYNĄ.
PATRZCIE! MAMY SZCZĘŚCIE. KTOŚ PRZYCUMOWAŁ TU ŁÓDKĘ.
JEST TROCHĘ ZA MAŁA, LECZ TRUDNO.
276

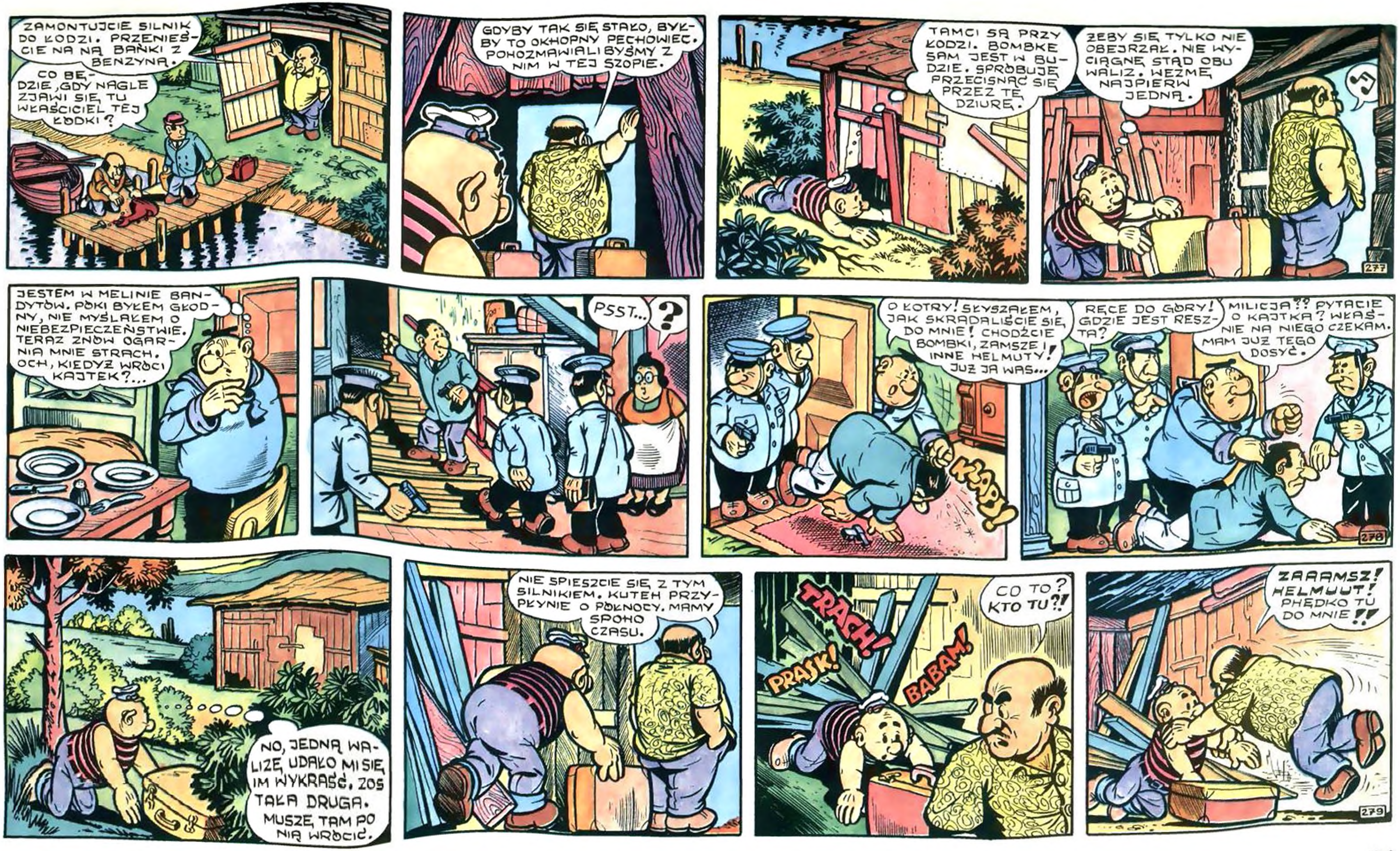
ZAMONTUJCIE SILNIK DO ŁODZI. PRZENIEŚCIE NA NĄ BAŃKI Z BENZYNĄ.
CO BĘDZIE, GDY NAGLE ZJAWI SIĘ TU WŁAŚCICIEL TEJ ŁODKI?
GDYBY TAK SIĘ STAŁO, BYŁBY TO OKHOPNY PECHOWIEC. POHOZMAWIALIBYŚMY Z NIM W TEJ SZOPIE.
TAMCI SĄ PRZY ŁODZI. BOMBKE SAM JEST W BUDZIE. SPRÓBUJĘ PRZECISNĄĆ SIĘ PRZEZ TĘ DZIURĘ.
ŻEBY SIĘ TYLKO NIE OBEJRZAŁ. NIE WYCIĄGNĘ STĄD OBU WALIZ. WEZMĘ NAJPIERW JEDNĄ.
277
JESTEM W MELINIE BANDYTÓW. PÓKI BYŁEM GŁODNY, NIE MYŚLAŁEM O NIEBEZPIECZEŃSTWIE. TERAZ ZNÓW OGARNIA MNIE STRACH. OCH, KIEDYŻ WRÓCI KAJTEK?...
PSST...
?
O ŁOTRY! SŁYSZAŁEM, JAK SKRADALIŚCIE SIĘ DO MNIE! CHODŹCIE BOMBKI, ZAMSZE I INNE HELMUTY! JUŻ JA WAS...
KLAP!
RĘCE DO GÓRY! GDZIE JEST RESZTA?
MILICJA?? PYTACIE O KAJTKA? WŁAŚNIE NA NIEGO CZEKAM. MAM JUŻ TEGO DOSYĆ.
278
NO, JEDNĄ WALIZĘ UDAŁO MI SIĘ IM WYKRAŚĆ. ZOSTAŁA DRUGA. MUSZĘ TAM PO NIĄ WRÓCIĆ.
NIE SPIESZCIE SIĘ Z TYM SILNIKIEM. KUTEH PRZYPŁYNIE O PÓŁNOCY. MAMY SPOHO CZASU.
TRACH!
PRASK!
BABAM!
CO TO? KTO TU?!
ZAAAMSZ! HELMUUT! PRĘDKO TU DO MNIE!!
279

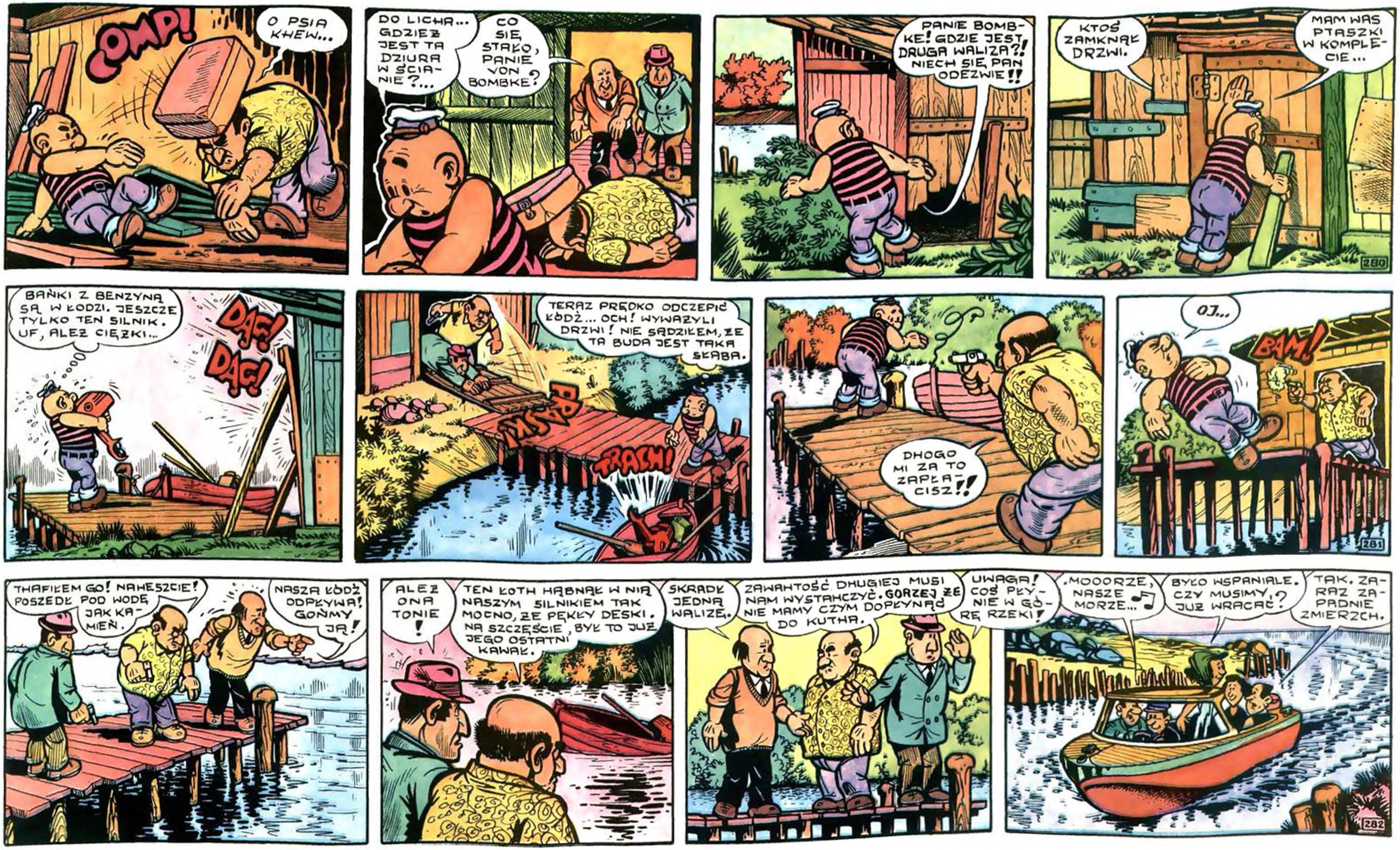
ŁOMP!
O PSIA KHEW...
DO LICHA... GDZIEŻ JEST TA DZIURA W ŚCIA-NIE?...
CO SIĘ STAŁO, PANIE VON BOMBKE?
PANIE BOMB-KE! GDZIE JEST DRUGA WALIZA?! NIECH SIĘ PAN ODEZWIE!!
KTOŚ ZAMKNĄŁ DRZWI.
MAM WAS PTASZKI W KOMPLE-CIE...
280
BAŃKI Z BENZYNĄ SĄ W ŁODZI. JESZCZE TYLKO TEN SILNIK. UF, ALEŻ CIĘŻKI...
DAG! DAG!
TERAZ PRĘDKO ODCZEPIĆ ŁÓDŹ... OCH! WYWAŻYLI DRZWI! NIE SĄDZIŁEM, ŻE TA BUDA JEST TAKA SŁABA.
PRASK!
TRACH!
DHOGO MI ZA TO ZAPŁA-CISZ!!
OJ...
BAM!
281
THAFIŁEM GO! NAHESZCIE! POSZEDŁ POD WODĘ JAK KA-MIEŃ.
NASZA ŁÓDŹ ODPŁYWA! GOŃMY JĄ!
ALEŻ ONA TONIE!
TEN ŁOTH HĄBNĄŁ W NIĄ NASZYM SILNIKIEM TAK MOCNO, ŻE PĘKŁY DESKI. NA SZCZĘŚCIE, BYŁ TO JUŻ JEGO OSTATNI KAWAŁ.
SKRADŁ JEDNĄ WALIZĘ.
ZAWAHTOŚĆ DHUGIEJ MUSI NAM WYSTAHCZYĆ. GORZEJ ŻE NIE MAMY CZYM DOPŁYNĄĆ DO KUTHA.
UWAGA! COŚ PŁY-NIE W GÓ-RĘ RZEKI!
.MOOORZE, NASZE MORZE...
BYŁO WSPANIALE. CZY MUSIMY JUŻ WRACAĆ?
TAK. ZA-RAZ ZA-PADNIE ZMIERZCH.
282

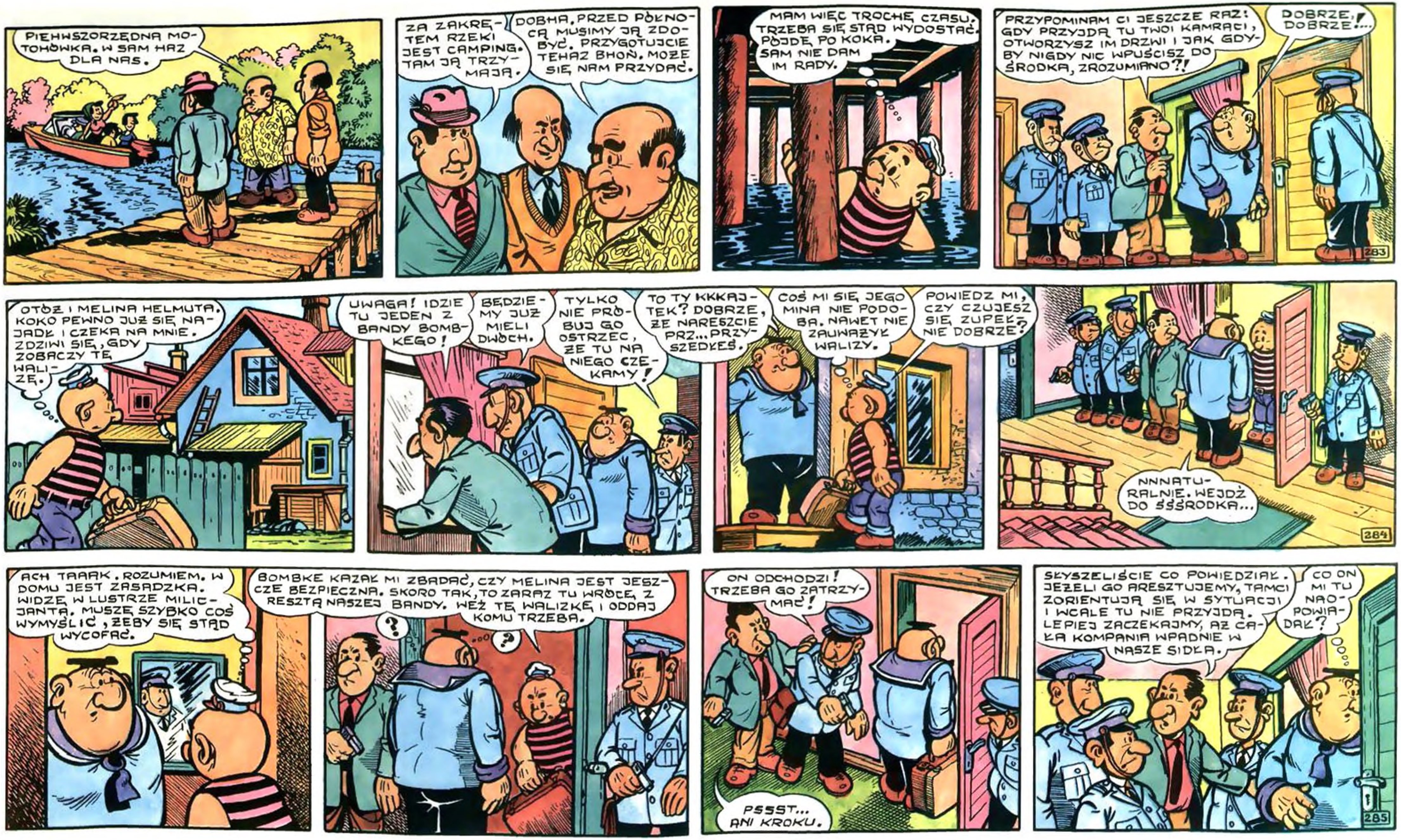
PIERWSZORZĘDNA MOTORÓWKA. W SAM RAZ DLA NAS.
ZA ZAKRĘTEM RZEKI JEST CAMPING. TAM JĄ TRZYMAJĄ.
DOBRA, PRZED PÓŁNOCĄ MUSIMY JĄ ZDOBYĆ. PRZYGOTUJCIE TERAZ BROŃ. MOŻE SIĘ NAM PRZYDAĆ.
MAM WIĘC TROCHĘ CZASU. TRZEBA SIĘ STĄD WYDOSTAĆ. PÓJDĘ PO KOKA. SAM NIE DAM IM RADY.
PRZYPOMINAM CI JESZCZE RAZ: GDY PRZYJDĄ TU TWOI KAMRACI, OTWORZYSZ IM DRZWI I JAK GDYBY NIGDY NIC WPUŚCISZ DO ŚRODKA, ZROZUMIANO?!
DOBRZE, DOBRZE...!
283
OTÓŻ I MELINA HELMUTA. KOKO PEWNO JUŻ SIĘ NAJADŁ I CZEKA NA MNIE. ZDZIWI SIĘ, GDY ZOBACZY TĘ WALIZĘ.
UWAGA! IDZIE TU JEDEN Z BANDY BOMBKEGO!
BĘDZIEMY JUŻ MIELI DWÓCH.
TYLKO NIE PRÓBUJ GO OSTRZEC, ŻE TU NA NIEGO CZEKAMY!
TO TY KKKAJTEK? DOBRZE, ŻE NARESZCIE PRZ... PRZYSZEDŁEŚ.
COŚ MI SIĘ JEGO MINA NIE PODOBA. NAWET NIE ZAUWAŻYŁ WALIZY.
POWIEDZ MI, CZY CZUJESZ SIĘ ZUPEŁNIE DOBRZE?
NNNATURALNIE. WEJDŹ DO ŚŚŚRODKA...
284
ACH TAAAK. ROZUMIEM. W DOMU JEST ZASADZKA. WIDZĘ W LUSTRZE MILICJANTA. MUSZĘ SZYBKO COŚ WYMYŚLIĆ, ŻEBY SIĘ STĄD WYCOFAĆ.
BOMBKE KAZAŁ MI ZBADAĆ, CZY MELINA JEST JESZCZE BEZPIECZNA. SKORO TAK, TO ZARAZ TU WRÓCĘ Z RESZTĄ NASZEJ BANDY. WEŹ TĘ WALIZKĘ I ODDAJ KOMU TRZEBA.
?
?
ON ODCHODZI! TRZEBA GO ZATRZYMAĆ!
PSSST... ANI KROKU.
SŁYSZELIŚCIE CO POWIEDZIAŁ. JEŻELI GO ARESZTUJEMY, TAMCI ZORIENTUJĄ SIĘ W SYTUACJI I WCALE TU NIE PRZYJDĄ. LEPIEJ ZACZEKAJMY, AŻ CAŁA KOMPANIA WPADNIE W NASZE SIDŁA.
CO ON MI TU NAOPOWIADAŁ?
285

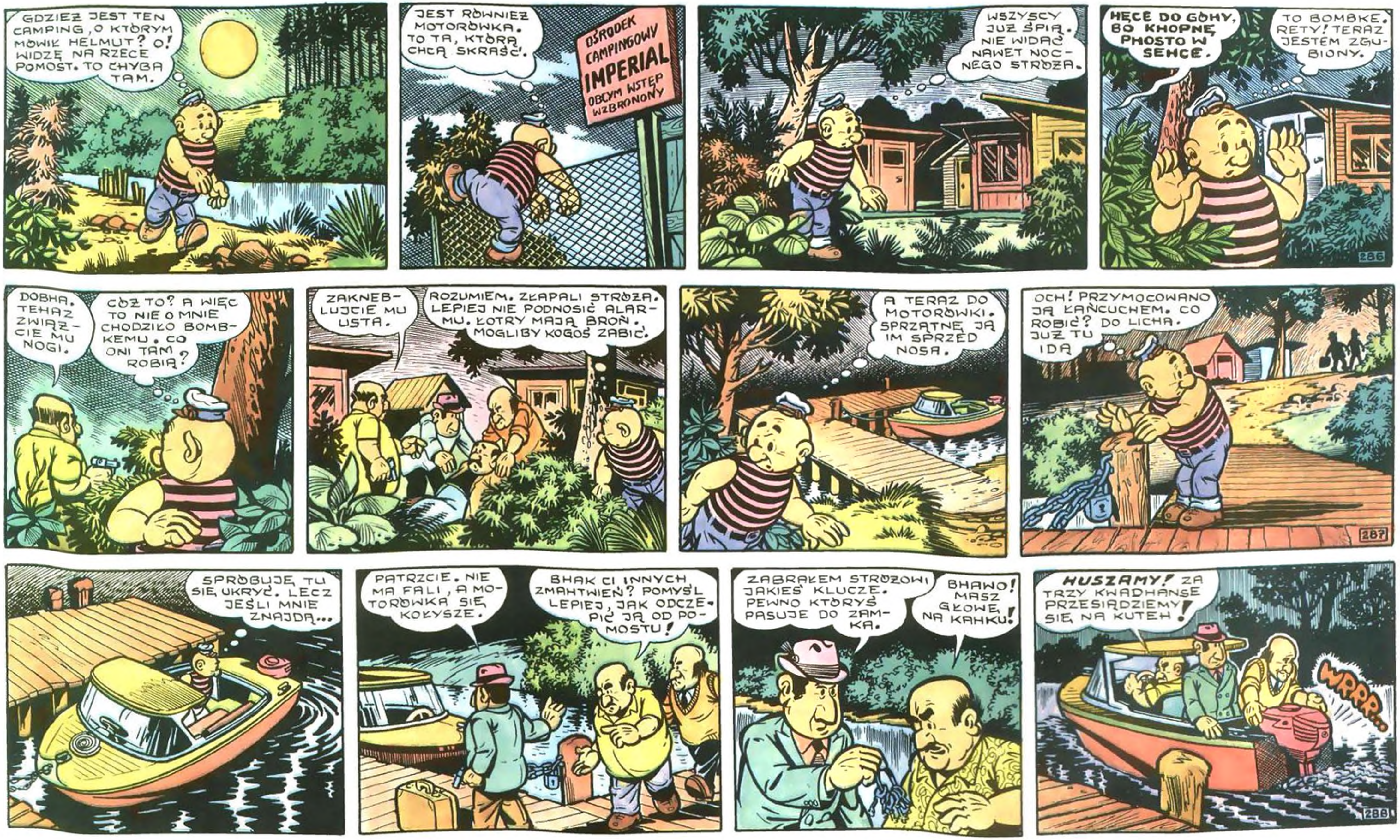
GDZIEŻ JEST TEN CAMPING, O KTÓRYM MÓWIŁ HELMUT? O! WIDZĘ NA RZECE POMOST. TO CHYBA TAM.
JEST RÓWNIEŻ MOTORÓWKA. TO TA, KTÓRĄ CHCĄ SKRAŚĆ.
OŚRODEK CAMPINGOWY IMPERIAL OBCYM WSTĘP WZBRONIONY
WSZYSCY JUŻ ŚPIĄ. NIE WIDAĆ NAWET NOCNEGO STRÓŻA.
HĘCE DO GÓHY, BO KHOPNĘ PHOSTO W SEHCE.
TO BOMBKE. RETY! TERAZ JESTEM ZGUBIONY.
286
DOBHA. TEHAZ ZWIĄŻCIE MU NOGI.
CÓŻ TO? A WIĘC TO NIE O MNIE CHODZIŁO BOMBKEMU. CO ONI TAM ROBIĄ?
ZAKNEBLUJCIE MU USTA.
ROZUMIEM. ZŁAPALI STRÓŻA. LEPIEJ NIE PODNOSIĆ ALARMU. ŁOTRY MAJĄ BROŃ. MOGLIBY KOGOŚ ZABIĆ.
A TERAZ DO MOTORÓWKI. SPRZĄTNĘ JĄ IM SPRZED NOSA.
OCH! PRZYMOCOWANO JĄ ŁAŃCUCHEM. CO ROBIĆ? DO LICHA. JUŻ TU IDĄ
287
SPRÓBUJĘ TU SIĘ UKRYĆ. LECZ JEŚLI MNIE ZNAJDĄ...
PATRZCIE. NIE MA FALI, A MOTORÓWKA SIĘ KOŁYSZE.
BHAK CI INNYCH ZMAHTWIEŃ? POMYŚL LEPIEJ, JAK ODCZEPIĆ JĄ OD POMOSTU!
ZABRAŁEM STRÓŻOWI JAKIEŚ KLUCZE. PEWNO KTÓRYŚ PASUJE DO ZAMKA.
BHAWO! MASZ GŁOWĘ NA KAHKU!
HUSZAMY! ZA TRZY KWADHANSE PRZESIĄDZIEMY SIĘ NA KUTEH!
WRRR...
288

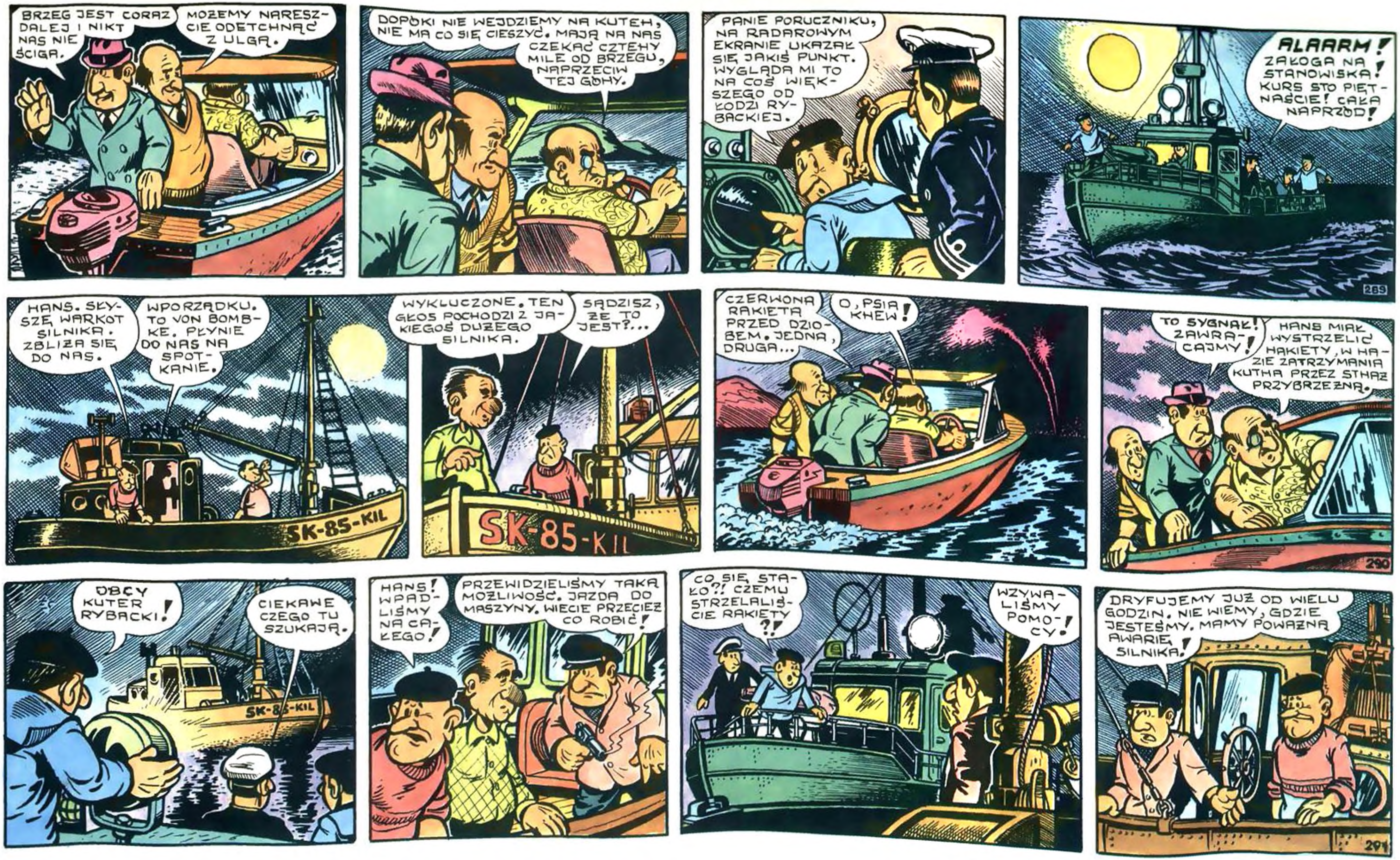
BRZEG JEST CORAZ DALEJ I NIKT NAS NIE ŚCIGA.
MOŻEMY NARESZCIE ODETCHNĄĆ Z ULGĄ.
DOPÓKI NIE WEJDZIEMY NA KUTEH, NIE MA CO SIĘ CIESZYĆ. MAJĄ NA NAS CZEKAĆ CZTEHY MILE OD BRZEGU, NAPRZECIW TEJ GÓHY.
PANIE PORUCZNIKU, NA RADAROWYM EKRANIE UKAZAŁ SIĘ JAKIŚ PUNKT. WYGLĄDA MI TO NA COŚ WIĘKSZEGO OD ŁODZI RYBACKIEJ.
ALAARM! ZAŁOGA NA STANOWISKA! KURS STO PIĘTNAŚCIE! CAŁA NAPRZÓD!
289
HANS. SŁYSZĘ WARKOT SILNIKA. ZBLIŻA SIĘ DO NAS.
W PORZĄDKU. TO VON BOMBKE. PŁYNIE DO NAS NA SPOTKANIE.
SK-85-KIL
WYKLUCZONE. TEN GŁOS POCHODZI Z JAKIEGOŚ DUŻEGO SILNIKA.
SĄDZISZ, ŻE TO JEST?...
SK-85-KIL
CZERWONA RAKIETA PRZED DZIOBEM. JEDNA, DRUGA...
O, PSIA KHEW!
TO SYGNAŁ! ZAWRACAJMY!
HANS MIAŁ WYSTRZELIĆ HAKIETY, W HAZIE ZATRZYMANIA KUTHA PRZEZ STHAŻ PRZYBRZEŻNĄ.
290
OBCY KUTER RYBACKI!
CIEKAWE CZEGO TU SZUKAJĄ.
SK-85-KIL
HANS! WPADLIŚMY NA CAŁEGO!
PRZEWIDZIELIŚMY TAKĄ MOŻLIWOŚĆ. JAZDA DO MASZYNY. WIECIE PRZECIEŻ CO ROBIĆ!
CO SIĘ STAŁO?! CZEMU STRZELALIŚCIE RAKIETY ?!
WZYWALIŚMY POMOCY!
DRYFUJEMY JUŻ OD WIELU GODZIN. NIE WIEMY, GDZIE JESTEŚMY. MAMY POWAŻNĄ AWARIĘ SILNIKA!
291

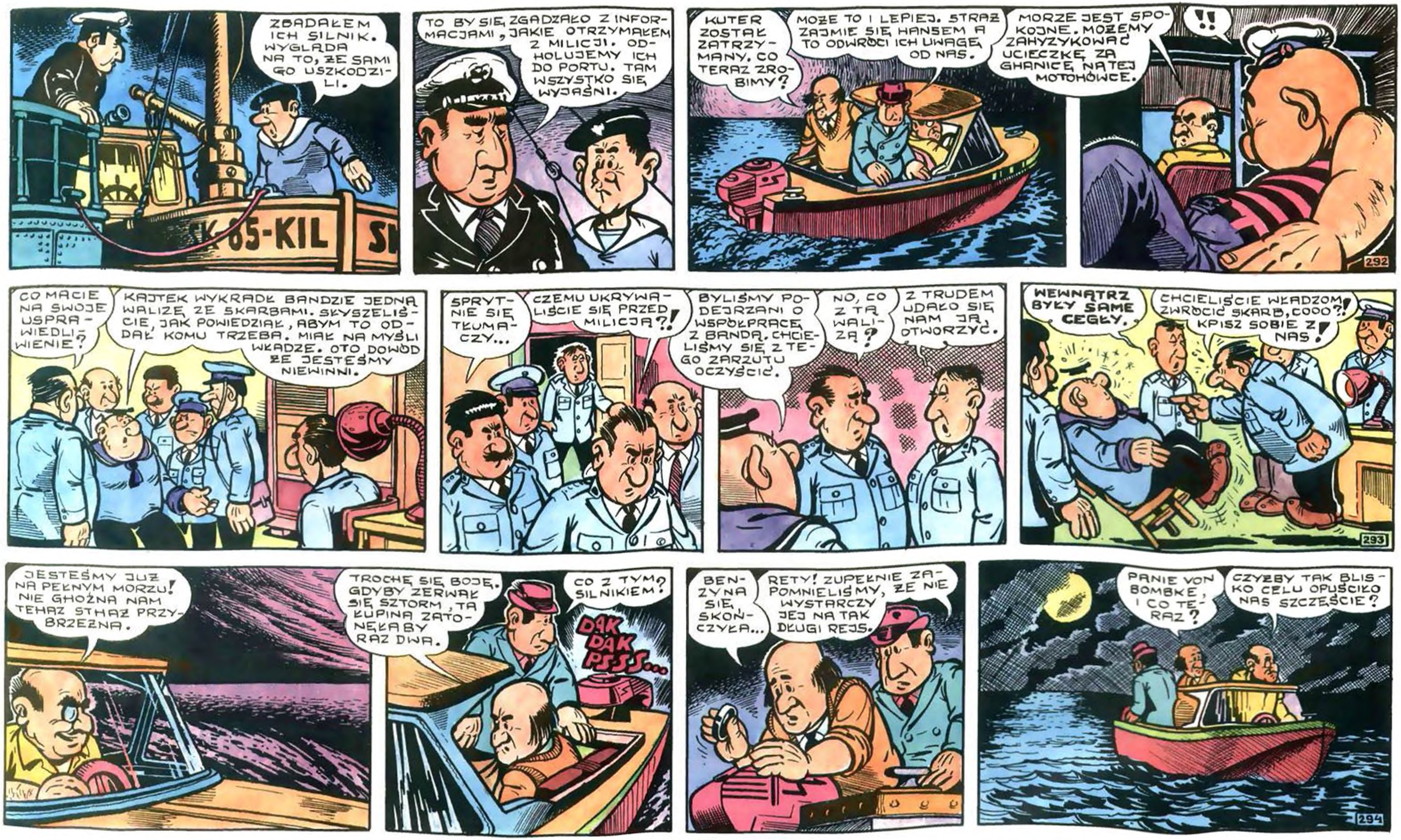
ZBADAŁEM ICH SILNIK. WYGLĄDA NA TO, ŻE SAMI GO USZKODZILI.
SK-85-KIL
TO BY SIĘ ZGADZAŁO Z INFORMACJAMI, JAKIE OTRZYMAŁEM Z MILICJI. ODHOLUJEMY ICH DO PORTU. TAM WSZYSTKO SIĘ WYJAŚNI.
KUTER ZOSTAŁ ZATRZYMANY. CO TERAZ ZROBIMY?
MOŻE TO I LEPIEJ. STRAŻ ZAJMIE SIĘ HANSEM A TO ODWRÓCI ICH UWAGĘ OD NAS.
MORZE JEST SPOKOJNE. MOŻEMY ZARYZYKOWAĆ UCIECZKĘ ZA GRANICĘ NA TEJ MOTORÓWCE.
!!
292
CO MACIE NA SWOJE USPRAWIEDLIWIENIE?
KAJTEK WYKRADŁ BANDZIE JEDNĄ WALIZĘ ZE SKARBAMI. SŁYSZELIŚCIE, JAK POWIEDZIAŁ, ABYM TO ODDAŁ KOMU TRZEBA. MIAŁ NA MYŚLI WŁADZE. OTO DOWÓD ŻE JESTEŚMY NIEWINNI.
SPRYTNIE SIĘ TŁUMACZY...
CZEMU UKRYWALIŚCIE SIĘ PRZED MILICJĄ?!
BYLIŚMY PODEJRZANI O WSPÓŁPRACĘ Z BANDĄ. CHCIELIŚMY SIĘ Z TEGO ZARZUTU OCZYŚCIĆ.
NO, CO Z TĄ WALIZĄ?
Z TRUDEM UDAŁO SIĘ NAM JĄ OTWORZYĆ.
WEWNĄTRZ BYŁY SAME CEGŁY.
CHCIELIŚCIE WŁADZOM ZWRÓCIĆ SKARB, COOO?! KPISZ SOBIE Z NAS!
293
JESTEŚMY JUŻ NA PEŁNYM MORZU! NIE GROŹNA NAM TERAZ STRAŻ PRZYBRZEŻNA.
TROCHĘ SIĘ BOJĘ. GDYBY ZERWAŁ SIĘ SZTORM, TA ŁUPINA ZATONĘŁABY RAZ DWA.
CO Z TYM SILNIKIEM?
DAK DAK PSSS...
BENZYNA SIĘ SKOŃCZYŁA...
RETY! ZUPEŁNIE ZAPOMNIELIŚMY, ŻE NIE WYSTARCZY JEJ NA TAK DŁUGI REJS.
PANIE VON BOMBKE, I CO TERAZ?
CZYŻBY TAK BLISKO CELU OPUŚCIŁO NAS SZCZĘŚCIE?
294

PATRZCIE! JAKIŚ STATEK!
PŁYNIE W KIERUNKU ZACHODNIM. TO BY NAM PASOWAŁO.
NIC Z TEGO. NIE ZOBACZĄ NAS.
ZAMSZ, ŚCIĄGAJ SWETER! ZROBIMY Z NIEGO POCHODNIE!
ŚWIETNA MYŚL. TU ZNALAZŁEM BOSAK.
KAPITANIE! MOTORÓWKA NA MORZU! LUDZIE DAJĄ NAM SYGNAŁY!
ZOBACZYLI NAS! PŁYNĄ TUTAJ!
HURRAA! LOS NAM SPRZYJA!
295
HELMUT, PRZEBIJ BOSAKIEM DNO MOTORÓWKI. PRĘDKO, ŻEBY NIE ZOBACZYLI ZE STATKU.
AHOOOJ! CZY POTRZEBUJECIE POMOCY?
RATUNKUUU TONIEMY!!!! RZUĆCIE SZNURY I DRABINĘ!
DOBRA. PRZYWIĄŻ TĘ LINĘ DO WALIZKI I JAZDA NA GÓRĘ.
MAMY SZCZĘŚCIE. TO JEST HOLENDERSKI STATEK.
POPŁYNĄ PRZEZ KANAŁ KILOŃSKI, A WIĘC ZAWIOZĄ NAS WPROST DO DOMU.
P. DE HO
AMSTER
296
CZY MACIE FAŁSZYWE PAPIERY, KTÓRE WAM DAŁEM?
KAPITAN CHCE Z PANAMI POROZMAWIAĆ.
SĄ.
SERDECZNE DZIĘKI ZA URATOWANIE NAM ŻYCIA.
OTO NASZE DOKUMENTY.
PŁYWALIŚMY PO MORZU DWA DNI. WYRUSZYLIŚMY Z KILONII NA KRÓTKĄ WYCIECZKĘ I ZABŁĄDZILIŚMY. NA DOMIAR ZŁEGO, NASZA MOTORÓWKA ZACZĘŁA NABIERAĆ WODY.
NIE WIDZĘ PRZESZKÓD, BY ODWIEŹĆ PANÓW DO KILONII. WŁAŚNIE TAM PŁYNIEMY.
HURA!
CO TO? HUM ?! OCH, TYLKO KROPELKĘ.
297

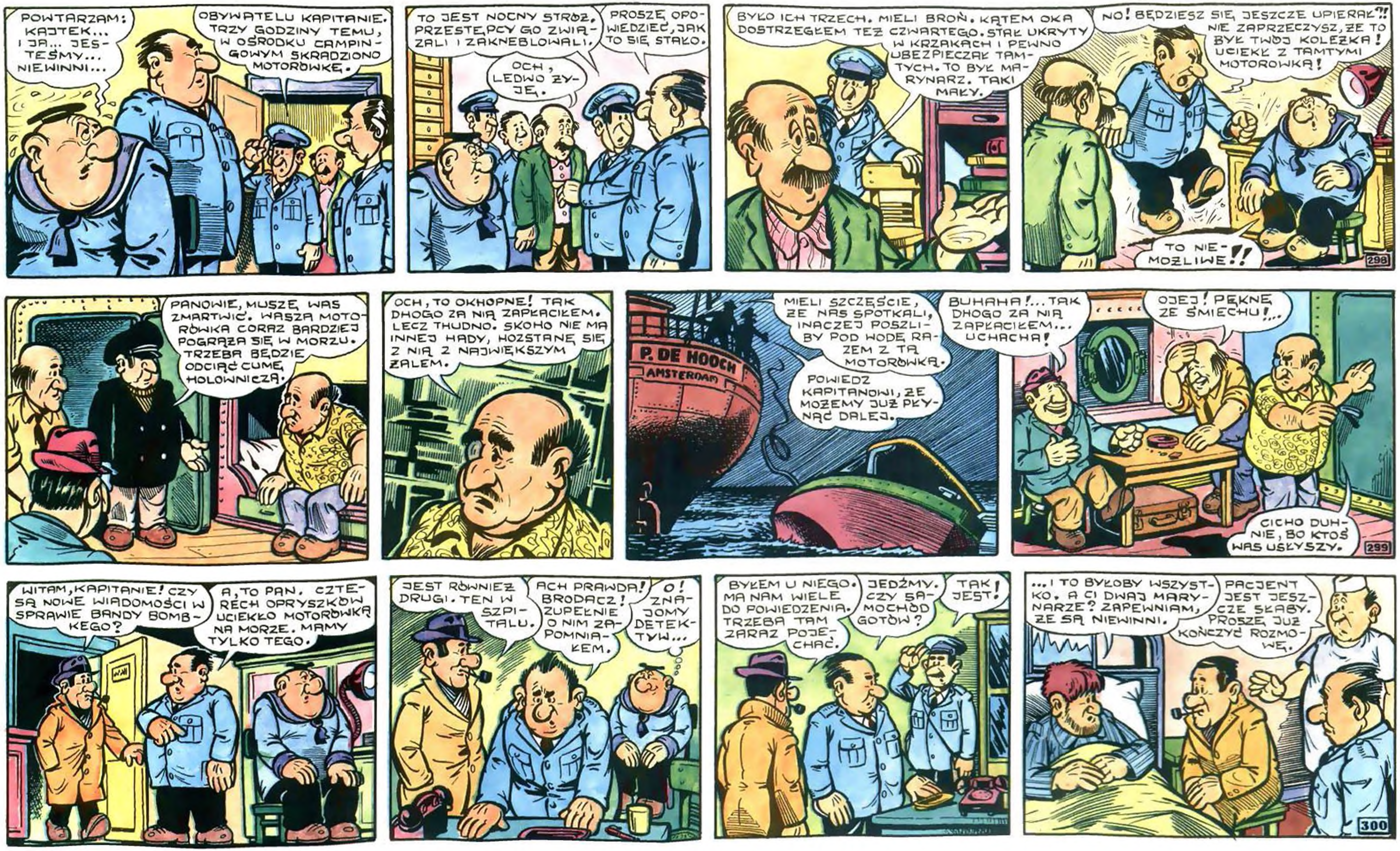
POWTARZAM: KAJTEK... I JA... JESTEŚMY... NIEWINNI...
OBYWATELU KAPITANIE. TRZY GODZINY TEMU, W OŚRODKU CAMPINGOWYM SKRADZIONO MOTORÓWKĘ.
TO JEST NOCNY STRÓŻ. PRZESTĘPCY GO ZWIĄZALI I ZAKNEBLOWALI.
PROSZĘ OPOWIEDZIEĆ, JAK TO SIĘ STAŁO.
OCH, LEDWO ŻYJĘ.
BYŁO ICH TRZECH. MIELI BROŃ. KĄTEM OKA DOSTRZEGŁEM TEŻ CZWARTEGO. STAŁ UKRYTY W KRZAKACH I PEWNO UBEZPIECZAŁ TAMTYCH. TO BYŁ MARYNARZ. TAKI MAŁY.
NO! BĘDZIESZ SIĘ JESZCZE UPIERAŁ?! NIE ZAPRZECZYSZ, ŻE TO BYŁ TWÓJ KOLEŻKA! UCIEKŁ Z TAMTYMI MOTORÓWKĄ!
TO NIEMOŻLIWE!!
298
PANOWIE, MUSZĘ WAS ZMARTWIĆ. WASZA MOTORÓWKA CORAZ BARDZIEJ POGRĄŻA SIĘ W MORZU. TRZEBA BĘDZIE ODCIĄĆ CUMĘ HOLOWNICZĄ.
OCH, TO OKHOPNE! TAK DHOGO ZA NIĄ ZAPŁACIŁEM. LECZ THUDNO. SKOHO NIE MA INNEJ HADY, HOZSTANĘ SIĘ Z NIĄ Z NAJWIĘKSZYM ŻALEM.
P. DE HOOCH
AMSTERDAM
MIELI SZCZĘŚCIE, ŻE NAS SPOTKALI, INACZEJ POSZLIBY POD WODĘ RAZEM Z TĄ MOTORÓWKĄ.
POWIEDZ KAPITANOWI, ŻE MOŻEMY JUŻ PŁYNĄĆ DALEJ.
BUHAHA!... TAK DHOGO ZA NIĄ ZAPŁACIŁEM... UCHACHA!
OJEJ! PĘKNĘ ZE ŚMIECHU!...
CICHO DUHNIE, BO KTOŚ WAS USŁYSZY.
299
WITAM, KAPITANIE! CZY SĄ NOWE WIADOMOŚCI W SPRAWIE BANDY BOMBKEGO?
A, TO PAN. CZTERECH OPRYSZKÓW UCIEKŁO MOTORÓWKĄ NA MORZE. MAMY TYLKO TEGO.
JEST RÓWNIEŻ DRUGI. TEN W SZPITALU.
ACH PRAWDA! BRODACZ! ZUPEŁNIE O NIM ZAPOMNIAŁEM.
O! ZNAJOMY DETEKTYW...
BYŁEM U NIEGO. MA NAM WIELE DO POWIEDZENIA. TRZEBA TAM ZARAZ POJECHAĆ.
JEDŹMY. CZY SAMOCHÓD GOTÓW?
TAK JEST!
...I TO BYŁOBY WSZYSTKO. A CI DWAJ MARYNARZE? ZAPEWNIAM, ŻE SĄ NIEWINNI.
PACJENT JEST JESZCZE SŁABY. PROSZĘ JUŻ KOŃCZYĆ ROZMOWĘ.
300

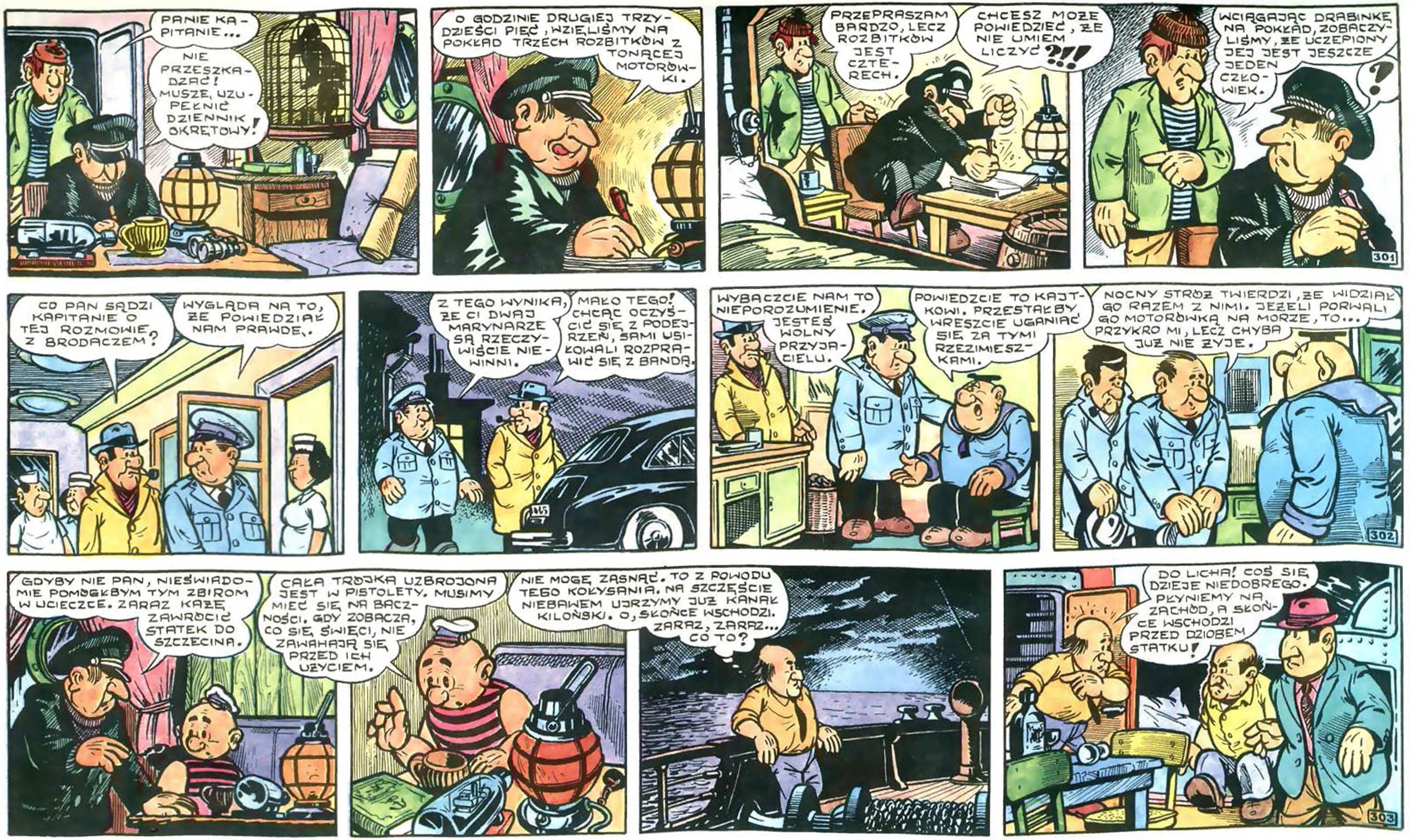
PANIE KAPITANIE...
NIE PRZESZKADZAĆ! MUSZĘ UZUPEŁNIĆ DZIENNIK OKRĘTOWY!
O GODZINIE DRUGIEJ TRZYDZIEŚCI PIĘĆ, WZIĘLIŚMY NA POKŁAD TRZECH ROZBITKÓW Z TONĄCEJ MOTORÓWKI.
PRZEPRASZAM BARDZO, LECZ ROZBITKÓW JEST CZTERECH.
CHCESZ MOŻE POWIEDZIEĆ, ŻE NIE UMIEM LICZYĆ ?!!
WCIĄGAJĄC DRABINKĘ NA POKŁAD, ZOBACZYLIŚMY, ŻE UCZEPIONY JEJ JEST JESZCZE JEDEN CZŁOWIEK.
?
301
CO PAN SĄDZI KAPITANIE O TEJ ROZMOWIE Z BRODACZEM?
WYGLĄDA NA TO, ŻE POWIEDZIAŁ NAM PRAWDĘ.
Z TEGO WYNIKA, ŻE CI DWAJ MARYNARZE SĄ RZECZYWIŚCIE NIEWINNI.
MAŁO TEGO! CHCĄC OCZYŚCIĆ SIĘ Z PODEJRZEŃ, SAMI USIŁOWALI ROZPRAWIĆ SIĘ Z BANDĄ.
WYBACZCIE NAM TO NIEPOROZUMIENIE. JESTEŚ WOLNY PRZYJACIELU.
POWIEDZCIE TO KAJTKOWI. PRZESTAŁBY WRESZCIE UGANIAĆ SIĘ ZA TYMI RZEZIMIESZKAMI.
NOCNY STRÓŻ TWIERDZI, ŻE WIDZIAŁ GO RAZEM Z NIMI. JEŻELI PORWALI GO MOTORÓWKĄ NA MORZE, TO... PRZYKRO MI, LECZ CHYBA JUŻ NIE ŻYJE.
302
GDYBY NIE PAN, NIEŚWIADOMIE POMÓGŁBYM TYM ZBIROM W UCIECZCE. ZARAZ KAŻĘ ZAWRÓCIĆ STATEK DO SZCZECINA.
CAŁA TRÓJKA UZBROJONA JEST W PISTOLETY. MUSIMY MIEĆ SIĘ NA BACZNOŚCI. GDY ZOBACZĄ, CO SIĘ ŚWIĘCI, NIE ZAWAHAJĄ SIĘ PRZED ICH UŻYCIEM.
NIE MOGĘ ZASNĄĆ. TO Z POWODU TEGO KOŁYSANIA. NA SZCZĘŚCIE NIEBAWEM UJRZYMY JUŻ KANAŁ KILOŃSKI. O, SŁOŃCE WSCHODZI. ZARAZ, ZARAZ... CO TO?
DO LICHA! COŚ SIĘ DZIEJE NIEDOBREGO. PŁYNIEMY NA ZACHÓD, A SŁOŃCE WSCHODZI PRZED DZIOBEM STATKU!
303

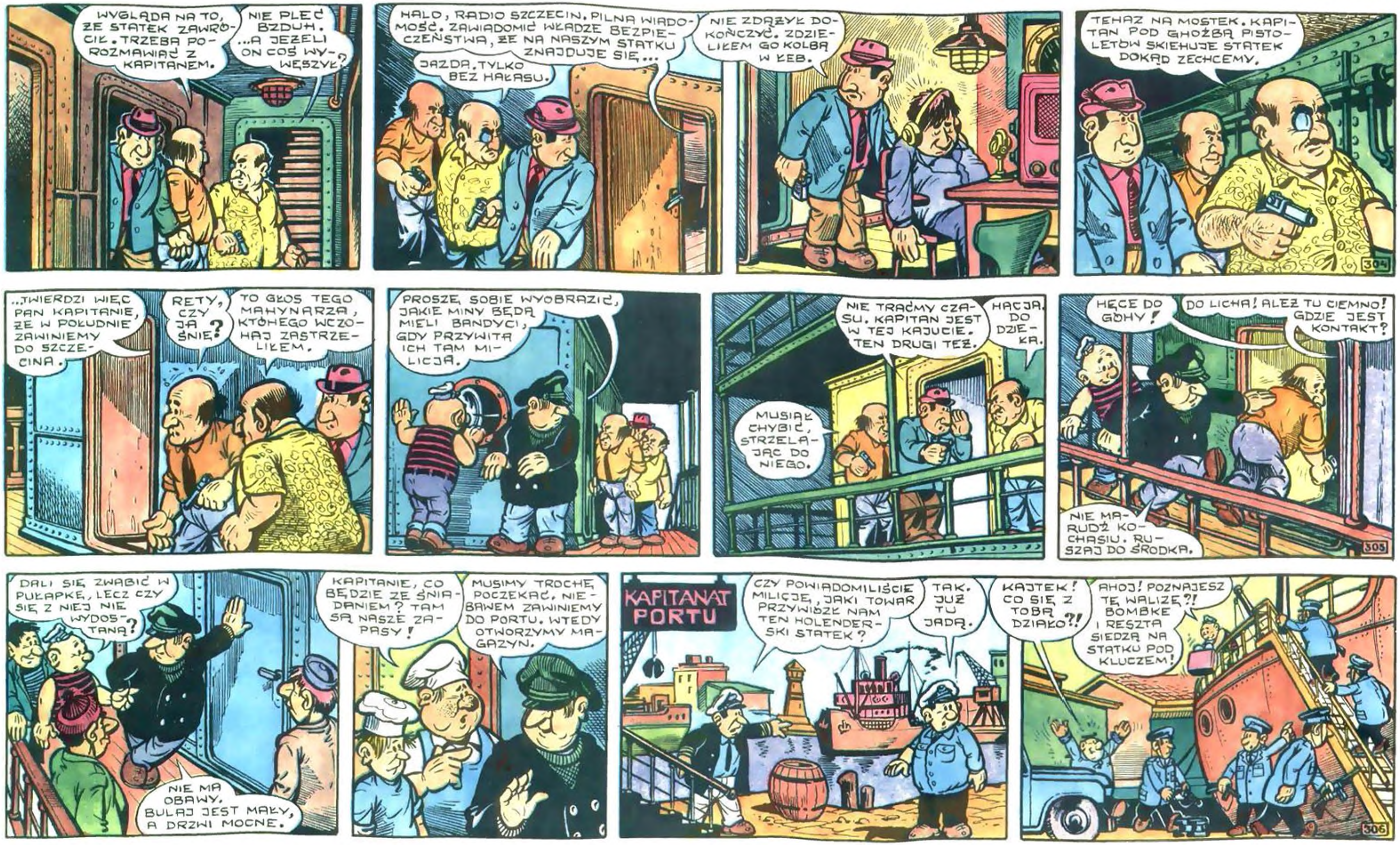
WYGLĄDA NA TO, ŻE STATEK ZAWRÓCIŁ. TRZEBA POROZMAWIAĆ Z KAPITANEM.
NIE PLEĆ BZDUH. ...A JEŻELI ON COŚ WYWĘSZYŁ?
HALO, RADIO SZCZECIN. PILNA WIADOMOŚĆ. ZAWIADOMIĆ WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA, ŻE NA NASZYM STATKU ZNAJDUJE SIĘ...
JAZDA. TYLKO BEZ HAŁASU.
NIE ZDĄŻYŁ DOKOŃCZYĆ. ZDZIELIŁEM GO KOLBĄ W ŁEB.
TEHAZ NA MOSTEK. KAPITAN POD GHOŻBĄ PISTOLETÓW SKIEHUJE STATEK DOKĄD ZECHCEMY.
304
...TWIERDZI WIĘC PAN KAPITANIE, ŻE W POŁUDNIE ZAWINIEMY DO SZCZECINA.
RETY, CZY JA ŚNIĘ?
TO GŁOS TEGO MAHYNARZA, KTÓHEGO WCZOHAJ ZASTRZELIŁEM.
PROSZĘ SOBIE WYOBRAZIĆ, JAKIE MINY BĘDĄ MIELI BANDYCI, GDY PRZYWITA ICH TAM MILICJA.
NIE TRAĆMY CZASU. KAPITAN JEST W TEJ KAJUCIE. TEN DRUGI TEŻ.
HACJA. DO DZIEKA.
MUSIAŁ CHYBIĆ, STRZELAJĄC DO NIEGO.
HĘCE DO GÓHY!
DO LICHA! ALEŻ TU CIEMNO! GDZIE JEST KONTAKT?
NIE MARUDŹ KOCHASIU. RUSZAJ DO ŚRODKA.
305
DALI SIĘ ZWABIĆ W PUŁAPKĘ, LECZ CZY SIĘ Z NIEJ NIE WYDOSTANĄ?
NIE MA OBAWY. BULAJ JEST MAŁY, A DRZWI MOCNE.
KAPITANIE, CO BĘDZIE ZE ŚNIADANIEM? TAM SĄ NASZE ZAPASY!
MUSIMY TROCHĘ POCZEKAĆ. NIEBAWEM ZAWINIEMY DO PORTU. WTEDY OTWORZYMY MAGAZYN.
KAPITANAT PORTU
CZY POWIADOMILIŚCIE MILICJĘ, JAKI TOWAR PRZYWIÓZŁ NAM TEN HOLENDERSKI STATEK?
TAK. JUŻ TU JADĄ.
KAJTEK! CO SIĘ Z TOBĄ DZIAŁO?!
AHOJ! POZNAJESZ TĘ WALIZĘ?! BOMBKE I RESZTA SIEDZĄ NA STATKU POD KLUCZEM!
306

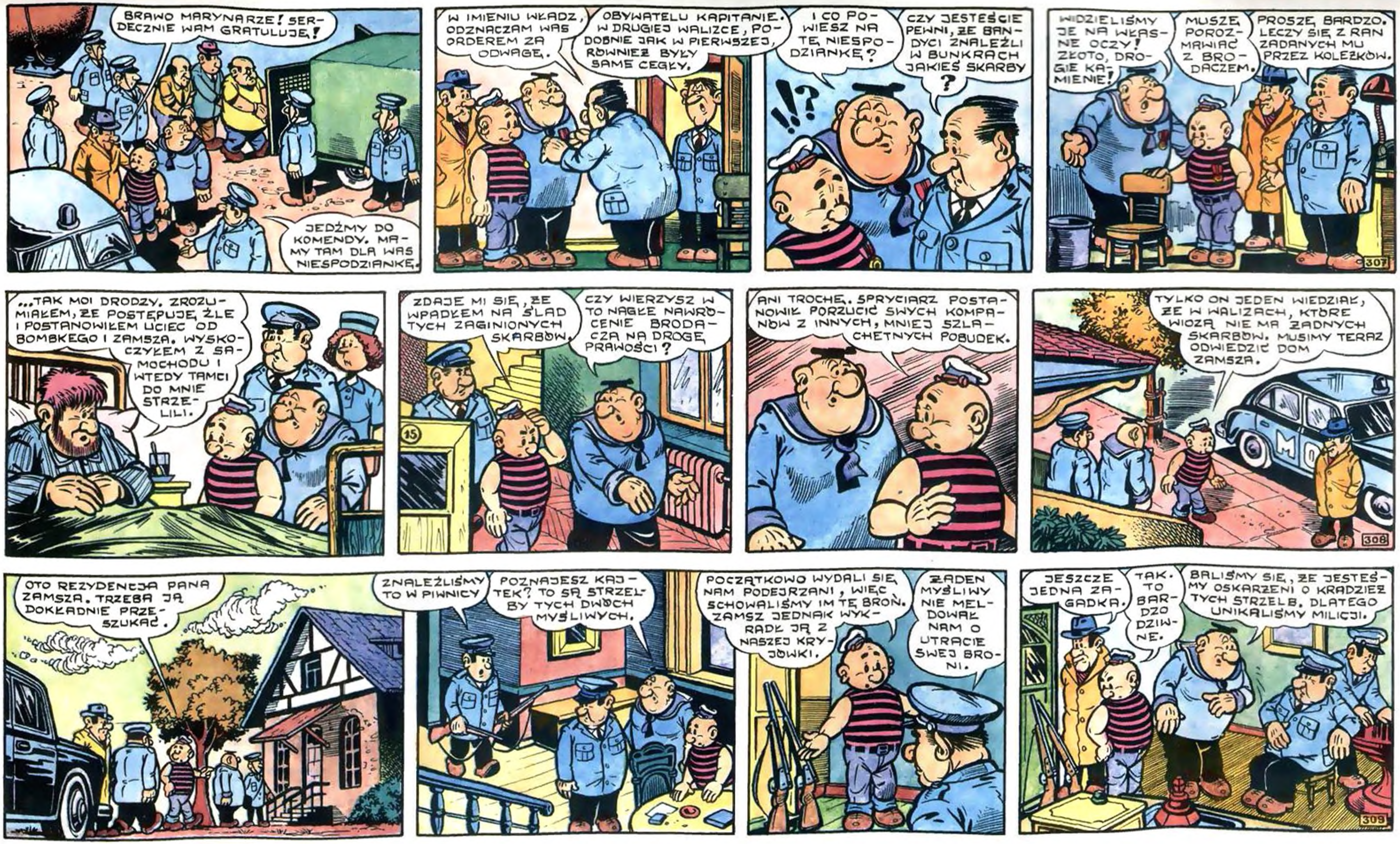
BRAWO MARYNARZE! SERDECZNIE WAM GRATULUJĘ!
JEDŹMY DO KOMENDY. MAMY TAM DLA WAS NIESPODZIANKĘ.
W IMIENIU WŁADZ, ODZNACZAM WAS ORDEREM ZA ODWAGĘ.
OBYWATELU KAPITANIE. W DRUGIEJ WALIZCE, PODOBNIE JAK W PIERWSZEJ, RÓWNIEŻ BYŁY SAME CEGŁY.
I CO POWIESZ NA TĘ NIESPODZIANKĘ?
!!?
CZY JESTEŚCIE PEWNI, ŻE BANDYCI ZNALEŹLI W BUNKRACH JAKIEŚ SKARBY?
WIDZIELIŚMY JE NA WŁASNE OCZY! ZŁOTO, DROGIE KAMIENIE!
MUSZĘ POROZMAWIAĆ Z BRODACZEM.
PROSZĘ BARDZO. LECZY SIĘ Z RAN ZADANYCH MU PRZEZ KOLEŻKÓW.
307
...TAK MOI DRODZY. ZROZUMIAŁEM, ŻE POSTĘPUJĘ ŹLE I POSTANOWIŁEM UCIEC OD BOMBKEGO I ZAMSZA. WYSKOCZYŁEM Z SAMOCHODU I WTEDY TAMCI DO MNIE STRZELILI.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE WPADŁEM NA ŚLAD TYCH ZAGINIONYCH SKARBÓW.
CZY WIERZYSZ W TO NAGŁE NAWRÓCENIE BRODACZA NA DROGĘ PRAWOŚCI?
ANI TROCHĘ. SPRYCIARZ POSTANOWIŁ PORZUCIĆ SWYCH KOMPANÓW Z INNYCH, MNIEJ SZLACHETNYCH POBUDEK.
TYLKO ON JEDEN WIEDZIAŁ, ŻE W WALIZACH, KTÓRE WIOZĄ NIE MA ŻADNYCH SKARBÓW. MUSIMY TERAZ ODWIEDZIĆ DOM ZAMSZA.
308
OTO REZYDENCJA PANA ZAMSZA. TRZEBA JĄ DOKŁADNIE PRZESZUKAĆ.
ZNALEŹLIŚMY TO W PIWNICY
POZNAJESZ KAJTEK? TO SĄ STRZELBY TYCH DWÓCH MYŚLIWYCH.
POCZĄTKOWO WYDALI SIĘ NAM PODEJRZANI, WIĘC SCHOWALIŚMY IM TĘ BROŃ. ZAMSZ JEDNAK WYKRADŁ JĄ Z NASZEJ KRYJÓWKI.
ŻADEN MYŚLIWY NIE MELDOWAŁ NAM O UTRACIE SWEJ BRONI.
JESZCZE JEDNA ZAGADKA.
TAK. TO BARDZO DZIWNE.
BALIŚMY SIĘ, ŻE JESTEŚMY OSKARŻENI O KRADZIEŻ TYCH STRZELB. DLATEGO UNIKALIŚMY MILICJI.
309

NO CO? ZNALEŹLIŚCIE COŚ?
JESZCZE NIE
OBYWATELU KAPITANIE. JACYŚ DWAJ MĘŻCZYŹNI PRZYSZLI TU Z WAŻNĄ SPRAWĄ.
PANIE WŁADZO. W OKOLICZNYCH LASACH GRASUJE DZIKI PIES.
WCZORAJ RZUCIŁ SIĘ NA NAS I DOTKLIWIE POGRYZŁ. DOMAGAMY SIĘ, BY MILICJA ZLIKWIDOWAŁA TĘ BESTIĘ.
MY ZNAMY TEGO PSA. ON RZUCA SIĘ TYLKO NA LUDZI TRZYMAJĄCYCH W RĘKU BROŃ.
ZDOBYLIŚCIE JUŻ INNE STRZELBY? CHCIELIŚMY WAM ZWRÓCIĆ TE STARE.
JESZCZE RAZ WAM GRATULUJĘ. MACIE NOSA DO WYKRYWANIA PRZESTĘPCÓW.
OCH, GDYBYŚMY OD RAZU WIEDZIELI, ŻE TO SĄ KŁUSOWNICY...
MYŚLĘ, ŻE CAŁA SPRAWA PRZYBRAŁABY INNY OBRÓT.
310
CHODŹCIE WSZYSCY DO GARAŻU!
HURAAA! ZNALEŹLIŚMY!
OJOJOJ!...
SKARB LEŻAŁ POD STARYMI OPONAMI.
OCZOM NIE WIERZĘ...
BRODACZ CHCIAŁ SWYCH KOLESZKÓW WYSTRYCHNĄĆ NA DUDKÓW. MYŚLĘ, ŻE KAZANO MU ZAPAKOWAĆ SKARBY DO SAMOCHODU,...
...ON JEDNAK UKRYŁ JE W GARAŻU, A DO WALIZEK WŁOŻYŁ CEGŁY. W CZASIE JAZDY SPRÓBOWAŁ UCIEC, WTEDY ZOSTAŁ POSTRZELONY.
SPRYTNIE TO WYDEDUKOWALIŚMY, HE?..
311
WITAJ PROFESORZE!
JAK SIĘ MACIE? BARDZO ZA WAMI TĘSKNIŁEM.
WYKONUJĄC ZADANIE, JAKIE OD PANA OTRZYMALIŚMY, SPOTKAŁO NAS WIELE PRZYGÓD.
JAKIE ZADANIE? WYBACZCIE, JESTEM TAKI ROZTARGNIONY...
MIELIŚMY ODNALEŹĆ BIAŁEGO WILKA. OTO ON.
SĄDZIMY, ŻE PANA POLUBI.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE CHCE WYJŚĆ NA SPACER.
UWAGA! ON NIE ZNOSI LUDZI Z BRONIĄ!
KINO
WESTERN
KONIEC

ISBN 83-03-03120-1

„Chybiony strzał" zamyka trzytomowy cykl przygód Kajtka i Koka w czasie urlopowej wędrówki po kraju. Atmosfera gęstnieje. Nasi bohaterowie tropią przestępców i skarby, tymczasem milicja tropi Kajtka i Koka. Następuje seria zabawnych pomyłek. Osią akcji są walizy pełne kosztowności. Wspaniały humor sytuacyjny, wartka akcja trzymająca w napięciu do ostatniej klatki komiksu — to wszystko wyróżnia opowieści rysunkowe Janusza Christy.

Przypominamy tytuły trylogii o przygodach dwóch marynarzy Kajtka i Koka: „Śladem białego wilka" cz. I, „Duch bunkra" cz. II, „Chybiony strzał" cz. III i ostatnia.

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA